



Nowy w Lewarcie. Jest wicemistrzem
Polski w... siatkówce

strona 18

Druga powieść lubartowskiej
mistrzyni sensacji

strona 12



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

16 - 22 lipca 2024 r. ■ nr 29 (960) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE



Maria Biernacka
- Drabik napisała
o Lublinie i Sosnowicy

Wójt
gminy
Lubartów:
W sprawie
Steny
wydam
decyzję
negatywną

STRONA 4

Nowe posady byłych starostów



Tomasz Marzęda
powrót do Urzędu
Marszałkowskiego.
Ale to stanowisko...

Po ich rządach PiS
utrzymał władzę
w powiecie

STRONA 19



Ewa Zybała
zastępca u byłego
podwładnego

Cud w śmieciach.
Nie podwyższą opłat,
a myślą nad nich
obniżką

STRONA 21

Jak to możliwe, tłumaczy
Radosław Szumiec, zastępca
burmistrza Lubartowa, prze-
wodniczący zarządu ZKGZL



Ty pracuj za darmo!
A ty za najniższą krajową!
Przepychanki prezesa
Tomasiaka i radnego
Kuśmierzaka

STRONA 20

Radna Ewa Grabek: nieruchomości warte
2,8 mln zł. Jest jeszcze kilku krezusów

Dziś majątkowa spowiedź radnych z Lubartowa

STRONY 22/23



Ewa Grabek
Cztery domy, działki
(współwłasność)

Artur
Kuśmierzak
dom, dwa
mieszkania, pole

Anna
Furtak-Filip
102 tys. zł
oszczędności

Szczegóły okrutnej zbrodni w Przytocznie.
Podpalił kolegę z zazdrości o kobietę

STRONA R4

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21



Przerwy w dostawie prądu

16 lipca
godz. 7.00 - 8.00 i 15.00 - 16.00, Firlej
Hydrofornia

17 lipca
godz. 7.00 - 12.00, Wielkolasz Szkoła
godz. 8.00 - 10.30, Białobrzegi (3)
godz. 9.00 - 11.30, Mejnierzyn (2)
godz. 9.00 - 17.00, Wól. Zabłocka (1)

18 lipca
godz. 8.00 - 17.00, Skrobów (1)
godz. 8.00 - 10.30, Michałówka (1)
godz. 8.00 - 13.00, Rudno ul. Spacerowa
godz. 9.00 - 11.30, Michałówka (2)
godz. 10.00 - 12.00, Michów Os.
godz. 11.00 - 13.00, Michów Wod.
godz. 12.00 - 14.00, Młyniska

19 lipca
godz. 8.00 - 13.00, Glinnik (3)
godz. 11.00 - 16.00, Wól. Zawieprzycza (2)



Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

LIPIEC
17
ŚR.

Sesja Rady Gminy Firlej

LIPIEC
20
SOB.

IX Rajd Rowerowy dla uczczenia wyzwolenia Gminy Firlej przez 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK, Miej- ska Biblioteka Publiczna w Firleju

LIPIEC
20
SOB.

Międzynarodowy Dzień Szachów w Lubartowie, Plac pod Ratuszem

LIPIEC
21
NIEDZ.

XXIV Rajd Rowerowy Szlakiem 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Gmina Kamionka

LIPIEC
21
NIEDZ.

Turniej Piłki Siatkowej Plażowej o Puchar Wójta Gminy Uścimów

LIPIEC
22
PON.

Zajęcia kreatywne w Miejskiej Bi- bliotece Publicznej w Lubartowie

R E K L A M A

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ

791 194 007

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna

dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

ul. A. Mickiewicza 3-5

kom. 797 709 908

CAŁODOBOWA



na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe "Marcin Grzegorzczak"

**Sala pożegnań
Chłodnia**

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

508 107 618



NASZA SONDA

VIDEO z sondy oglądaj na
lubartow.24wspolnota.pl

Jakie miejsca warto zobaczyć w naszym
regionie oraz gdzie lubimy spędzać wolny czas?



MIECZYŚLAW Z LUBLINA

Ja polecam w wakacje wypady
nad jezioro. Bardzo często jeżdżę
z wnukami nad jezioro Białe.
Są wakacje, więc jezioro to dla
dzieci największa atrakcja.



MAREK Z ŁUCKI

Dla mnie największą atrakcją może
nie jest zwiedzanie tutejszych
okolic, tylko wypady na ryby.
Łowią ryby nad jeziorem w Firleju,
w Kunowie, nad Tyśmienicą,
Wieprzem, nad jeziorem Piaseczno.
Gdzie mi się podoba, tam jadę.



RENATA Z LUBARTOWA

Bardzo polecam zobaczyć Ogródek
Jordanowski w Lubartowie. Uwa-
żam, że jest to wybitna atrakcja...
Z innych prawdziwych atrakcji to
polecałbym Kozłówkę. Uważam,
że jest tam wiele interesujących
rzeczy do zwiedzenia.



ZDZISŁAW Z LUBLINA

W okolicach Lubartowa na
pewno są ciekawe miejsca, ale
ja polecam zobaczyć Nałęczów,
Kazimierz, Biłgoraj oraz Józefów
nad Wisłą.



ambit

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

GAMA

PROMOCJA 16 - 22 LIPCA :

- Kiełbasa krucha Lipsko - 32,99 zł/kg
- Twaróg delikatny PRESIDENT 150 g mix - 2,59 zł
- Kawa Tchibo Family 2x250 g mielona - 21,99 zł
- Woda Rodowita 1,5 l gaz., nieg., lekko gaz. - 2,29 zł
- Chleb dla diabetyków 500 g - produkcja własna - 4,75 zł



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN

naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501 688 811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881 415 508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Jak poszło maturzystom w powiecie lubartowskim? Wyniki egzaminów

SZKOŁA	OTRZYMALI ŚWIADCTWO DOJRZAŁOŚCI	LICZBA ZDAJĄCYCH	ZDAWALNOŚĆ	JĘZYK POLSKI POZIOM PODSTAWOWY	JĘZYK POLSKI USTNY	JĘZYK ANGIELSKI POZIOM PODSTAWOWY	JĘZYK ANGIELSKI USTNY	MATEMATYKA POZIOM PODSTAWOWY
LO w Kocku	9	12	75%	zdawalność 83 % śred. wynik 53 %	Zdawalność 100 % śred. wynik 62%	Zdawalność 92%, śred. wynik 71%	Zdawalność 100 % śred. wynik 79%	Zdawalność 92%, śred. wynik 47%
II LO Lubartów	120	129	93%	zdawalność 100%, śred. wynik 69%	zdawalność 100% śred. wynik 81%	zdawalność 100%, śred. wynik 81%	zdawalność 100%, śred. wynik 81%	Zdawalność 95%, śred. wynik 71%
I LO Lubartów	152	159	96%	Zdawalność 99%, śred. wynik 69%	zdawalność 100%, śred. wynik 81%	zdawalność 99%, śred. wynik 80%	Zdawalność 100%, śred. wynik 77%	Zdawalność 97%, śred. wynik 74%
Technikum Zawodowe w ZS 2 w Lubartowie	29	29	100%	Zdawalność 100%, śred. wynik 79%	Zdawalność 100%, śred. wynik 77%	Zdawalność 100%, śred. wynik 93%	Zdawalność 100%, śred. wynik 90%	Zdawalność 100%, śred. wynik 91%
Technikum zawodowe w RCEZ w Lubartowie	48	67	72%	Zdawalność 88% śred. wynik 51%	Zdawalność 100%, śred. wynik 64%	Zdawalność 87%, śred. wynik 60%	Zdawalność 100%, śred. wynik 61%	Zdawalność 84%, śred. wynik 57%
Technikum Zawodowe w Ostrowie Lubelskim	7	8	88%	Zdawalność 100%, śred. wynik 55%	Zdawalność 100%, śred. wynik 57%	Zdawalność 100%, śred. wynik 58%	Zdawalność 88%, śred. wynik 57%	Zdawalność 88%, śred. wynik 47%

Zdawalność egzaminów maturalnych w powiecie lubartowskim jest dość wysoka, z trzech przedmiotów - języka polskiego, języka angielskiego i matematyki (poziom podstawowy) wyniosła ponad 90 proc.

Egzaminy ustne z języków wydają się nieco łatwiejsze od pisemnych - zdawalność z języka polskiego i języka angielskiego na egzaminie ustnym wyniosła 100 proc., podczas gdy na egzaminie pisemnym to 96 proc. z języka polskiego i 95 proc. z angielskiego. Średni wynik z języka polskiego na egzaminie ustnym był wyższy niż z egzaminu pisemnego - 73 proc. na ustnym, 65 proc. na pisemnym. Średnie wyniki na obu egzaminach z języka angielskiego są na zbliżonym poziomie.

Wśród szkół najlepiej wypadło Technikum Zawodowe działające w ZS 2 w Lubartowie. Maturę zdali tam wszyscy, którzy do niej

przystąpili. Stosunkowo najslabiej wypadła matura w RCEZ - zdawalność wyniosła tam 72 proc.

WYNIKI W POWIECIE LUBARTOWSKIM
Liczba zdających - **410**
Świadectwa dojrzałości otrzymało - **365**
Zdawalność - **89 proc.**
Język polski poziom podst.
Zdawalność - 96 proc.
Średni wynik - 65 proc.
Język polski ustny
Zdawalność - 100 proc.
Średni wynik - 73 proc.
Język angielski poziom podst.
Liczba zdających - 405
Zdawalność - 95 proc.
Średni wynik - 75 proc.
Język angielski ustny
Zdawalność - 100 proc.
Średni wynik - 76 proc.
Matematyka poziom podst.
Zdawalność - 93 proc.
Średni wynik - 70 proc.

Marcin Kusyk



Katarzyna Plaszczyńska
wicedyrektor II LO w Lubartowie

Jesteśmy zadowoleni z wyników matur. Po dobrych uczniach spodziewaliśmy się dobrych wyników, ale sukcesem jest to, że słabsi uczniowie sobie też poradzi. Wynik Krzysia Domińskiego z fizyki - 98 proc. - to wielki sukces. Bardzo dobrze wypadł egzamin z języka polskiego. Język angielski wypadł najlepiej ze wszystkich przedmiotów. Wynik mamy trochę lepszy niż rok temu.



Zbigniew Sajda
dyrektor ZS 2

Nasze technikum zawodowe z niektórych przedmiotów jesteśmy na II miejscu w województwie, zaraz za jedną z najlepszych szkół. Zapewne jesteśmy też na wysokim miejscu w kraju. Uczniowie mają jeszcze prawo do egzaminów poprawkowych w sierpniu, więc dopiero wtedy będzie można mówić o pełnych wynikach matur, niemniej z obecnego wyniku jesteśmy bardzo zadowoleni.

Sukcesy w II LO

Na uwagę zasługują uczniowie, którzy uzyskali najwyższe wyniki. Na egzaminach ustnych stu procentowy wynik uzyskało: z j. polskiego 14 osób, z języka angielskiego 20 osób i języka niemieckiego jedna osoba. Na poziomie podstawowym z matematyki aż osiem os. uzyskało stu procentowy wynik, a z języka angielskiego było to 15 osób.

Na uwagę zasługują również wyniki egzaminów na poziomie rozszerzonym: j. polski - najwyższy wynik 91 proc. matematyka - najwyższy wynik 96 proc. fizyka - najwyższy wynik 98 proc. biologia - najwyższy wynik 93 proc. chemia - najwyższy wynik 77 proc. geografia - najwyższy wynik 80 proc. historia - najwyższy wynik 83 proc. j. włoski - najwyższy wynik 85 proc.

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

KONKURS DLA ANI

Zapraszamy do udziału w konkursie imieninowym „Dla Ani”.

Napisz życzenia dla ukochanej Ani i wygraj prezent DLA NIEJ we Wspólnocie!

Do zdobycia kosmetyki (pula nagród - 40). Co trzeba zrobić?

- Napisz oryginalne życzenia imieninowe (humorystyczne, życziwe lub wiersz) i wyślij na adres **kontakt@24wspolnota.pl**
- W treści musisz umieścić: swoje imię i nazwisko, swój numer telefonu oraz imię i nazwisko i miejscowość zamieszkania solenizantki.
- Spośród wszystkich nadesłanych życzeń wybierzemy 10 najciekawszych i opublikujemy w kolejnym numerze Tygodnika „Wspólnota Lubartowska”.
- Anie, do których skierowane będą życzenia, zapraszamy **26 lipca w godz. 9.30 - 15.30** po odbiór nagród do naszej Redakcji.

Termin wysyłania zgłoszeń: **19 lipca, godz. 20**

Konkurs wspiera **Kwiaciarnia OAZA, ul. Rynek 1 lok. 23 w Lubartowie**

Mieścimy się na ulicy
Mickiewicza 3-5 lok. 1

W naszym outlecie znajdziecie:
**wyposażenie domu i ogrodu
rzeczy dla dzieci
narzędzia
drobne AGD/RTV
I wiele innych :)**

Wójt gminy Lubartów: W sprawie Steny wydram decyzję negatywną



Mieszkańcy Annoboru na spotkaniu

- Jak pan wójt się określi w sprawie budowy zakładu firmy Stena w gminie Lubartów? - to jedno z najważniejszych pytań, jakie padły na spotkaniu mieszkańców Annoboru i Annoboru Kolonii z wójtem Jarosławem Budką.

Od dwóch lat mieszkańcy Annoboru, Annoboru Kolonii i sąsiadujących z tymi miejscowościami ulic Lubartowa toczą walkę o to, żeby uniemożliwić szwedzkiej firmie Stena Recycling sp. z o.o. budowę zakładu przetwarzającego odpady. Powstał komitet protestacyjny sprzeciwiający się budowie zakładu. Firma zwróciła się do wójta gm. Lubartów, na której terenie nabyła działki, o wydanie decyzji środowiskowej. Jest ona niezbędna do uzyskania pozwolenia na budowę.

- Z raportu oddziaływania na środowisko ww. zakładu wynika, że będą tam zbierane i tymczasowo magazynowane odpady niebezpieczne o bardzo różni-

cowanej szkodliwości dla ludzi i środowiska. Występować będzie bardzo trudna, a nawet niemożliwa do ciągłego monitorowania emisja szkodliwych dla zdrowia lotnych substancji chemicznych. Prowadzona w projektowanym zakładzie działalność jest też poważnie zagrożona pożarem, którego skutkiem byłaby zapewne ogromna chmura toksycznych gazów i pyłów opadająca na nasze domy. O tym, że zagrożenie pożarem jest bardzo poważne i realne, świadczą dane dotyczące ilości pożarów w podobnych zakładach firmy Stena Recycling w Polsce i w Szwecji.

Nie zgadzam się na pogorszenie stanu środowiska w miejscu mojego zamieszkania - petycję takiej treści komitet protestacyjny dawał do podpisania mieszkańcom gminy w celu jej wysłania do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie.

RDOŚ jest jedną z instytucji, które mają opiniować budowę zakładu Steny w gminie

Lubartów, zanim swą decyzję podejmie wójt. Wiele osób taką petycję wysłało.

Co robi wójt?

O opinię RDOŚ pytano na zebraniu w Annoborze, jakie zorganizowali 11 lipca członkowie komitetu protestacyjnego. Zwołali zebranie, ponieważ zbliża się termin wydania opinii przez RDOŚ.

- Na 26 lipca RDOŚ wyznaczyła termin wydania opinii. Jest to już kolejny termin, nie wiemy, czy opinia będzie wydana, czy będzie kolejne odroczenie - mówił wójt Jarosław Budka na spotkaniu z mieszkańcami.

Po wydaniu opinii RDOŚ wójt gminy ma wydać decyzję środowiskową w sprawie budowy zakładu.

- Jak pan wójt się określi, jeśli Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wyda opinię pozytywną w sprawie budowy zakładu firmy Stena w gminie Lubartów? - zapytał Krzysztof Sroka, jeden z założycieli komitetu protestacyjnego, radny Rady Miasta

Lubartów.

- Gdyby opinia RDOŚ była pozytywna dla zakładu Stena, moja decyzja będzie negatywna - odpowiedział wójt Jarosław Budka.

Krzysztof Sroka pytał o inne zakłady, które mogłyby powstać w Annoborze.

- Czy ktoś już skupuje działki w sąsiedztwie Steny?

- Tak, przychodzą do mnie na spotkania potencjalni inwestorzy, którzy są zainteresowani zakupem terenów pod inwestycje. To są spotkania grzecznościowe, pytam, jakie mam zdanie na temat inwestycji na terenie gminy. Mogę zapewnić, że firmy, które pytały o możliwość inwestowania, to są firmy, które na pewno nie będą zatrzymywały, nie będą paliły, będą bezemisyjne. Była propozycja firmy, która zapytała, jaka by była moja opinia, gdyby ktoś chciał tutaj postawić spalarnię odpadów medycznych. Potraktowałem to jako żart, znając państwa zdanie na temat Steny - odpowiedział wójt Jarosław Budka.



Wójt Jarosław Budka (w środku) i członkowie komitetu protestacyjnego - od lewej Łukasz Żmuda, radny Rady Gminy Lubartów i Krzysztof Sroka, radny Rady Miasta Lubartów

”

Jarosław Budka, wójt gm. Lubartów
Firmy, które pytały o możliwość inwestowania, to są firmy, które na pewno nie będą zatrzymywały, nie będą paliły, będą bezemisyjne

Chcą spotkania z przedstawicielami Steny, wyjazdu do zakładu nie chcą

Komitet społeczny złożył projekt uchwały w sprawie przystąpienia do zmian w planie zagospodarowania przestrzennego gminy. Zmiany miałyby uniemożliwiać powstawanie zakładów o znaczącym oddziaływaniu na środowisko. W marcu projekt uchwały został przegłosowany przez Radę Gminy.

Co dalej z przystąpieniem do zmian w planie zagospodarowania?

- Wysłaliśmy zapytanie ofertowe odnośnie tych zmian, czas dajemy do 22 lipca. Wybierzemy najlepszą firmę - mówił wójt Jarosław Budka.

- Czy firma Stena kontaktuje się z gminą? - pytał Krzysztof Sroka.

- Kontaktowali się ze mną przedstawiciele tej firmy, prosili o spotkanie. Rozmawiałem z przedstawicielem Steny. Przypuszczam, że w spotkaniu, które

miało miejsce tydzień temu, ci ludzie chcieli sprawdzić, jakie mam zdanie na temat tej inwestycji. Powiedziałem jasno, że jako wójt mam obowiązek dbać o interesy gminy i interesy mieszkańców. Padło też pytanie, czy mieszkańcy chcieliby zorganizować spotkanie z przedstawicielami tej firmy. Powiedziałem, że jak najbardziej, mogę pomóc w zorganizowaniu takiego spotkania. Przedstawiciel firmy powiedział, że przed spotkaniem z chęcią by zorganizowali wyjazd do sortowni - mówił wójt.

Pomysł krytykował radny gminny Łukasz Żmuda.

- Jak będą wiedzieli, że przyjeżdżamy, tam wszystko będzie na blysk, że byśmy nawet myszki czy szczura nie zobaczyli. Z drugiej strony kto ma czas jechać autokarem pod Warszawę, tułać się po całej Polsce? - mówił.

Spotkanie nie wyczerpało tematu, jego uczestnicy wyrażali chęć zorganizowania kolejnego, tym razem z przedstawicielami Steny.

Marcin Kusyk

Uwierzyła, że dzwonił pracownik banku. A to był...

Na numer telefonu 38-letniej kobiety zadzwonił mężczyzna, podając się za pracownika banku, w którym kobieta ma rachunek bankowy.

Oszust poinformował ją, że widzi na jej koncie „ruch środków pieniężnych” spowodowany najprawdopodobniej złożonym wnioskiem o kredyt. Dodał, że zapewne ona nie ma podglądu do rachunku przez brak aktualizacji aplikacji. Oświadczył także, że jest możliwość cofnięcia tych

środków i w tej sprawie skontaktuje się z nią dział techniczny - opisuje Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji. Potem zadzwonił kolejny mężczyzna, który poprosił o zainstalowanie na telefonie aplikacji Zoom rzekomo służącej do prowadzenia korespondencji. Gdy kobieta zainstalowała taki program, w aplikacji wyświetliła się jej nazwa banku. Oszust przekonał kobietę, że aby odblokować środki na koncie, należy wygenerować kody Blik.

38-latka wygenerowała kolejno sześć kodów blik na łączną kwotę 20 000 złotych. W trakcie rozmowy oszust polecił kobiecie także zamknąć lokaty w wysokości ponad 13 000 złotych (z której pieniądze zostały również skradzione).

Łącznie mieszkanka Lubartowa straciła ponad 33 000 złotych. Dopiero po czasie kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustów.

dj

R E K L A M A



dentim
uśmiech staje się piękny

www.gabinety-dentim.pl

**Medycyna estetyczna,
botoks,
kwas hialuronowy,
zabiegi wykonywane
przez lekarza medycyny
estetycznej,
certyfikowane preparaty.**



Serniki 76 • Tel. 601 733 824

Przyjaciele Sztukmistrza w Lubartowie. Festiwal Śladami Singera

Witold Dąbrowski z Teatru NN poprowadził w Lubartowskim Ośrodku Kultury czytanie „Sztukmistrza z Lublina”, najśłynniejszej powieści Isaaka Bashewisa Singera. Najpierw sam odczytał fragment w języku jidisz, potem dialogi z powieści czytała publiczność.

A potem lubartowskim Rykiem II zawładnęli cyrkowcy. Wystąpili artyści z Polski, Ukrainy, Chorwacji, Argentyny. Pokazywali akrobacje, żonglerkę, wciągali do zabawy publiczność. Całość zakończył efektowny fire show.



Publiczność jak zwykle licznie przybyła na przedstawienie



Witold Dąbrowski poprowadził czytanie fragmentów powieści Singera z udziałem publiczności



Fire show na zakończenie festiwalu



Akrobacje w wykonaniu sztukmistrzów

W Michowie będzie stacjonowała karetka pogotowia

Od 1 stycznia 2025 roku będzie funkcjonowała podstacja karetki pogotowia ratunkowego w Michowie.

- Podstacja znajdować się będzie w budynku przy ul. Partyzanckiej. Obiekt został już sprawdzony pod względem wymogów i została wydana pozytywna ocena, żeby pełnił funkcję podstacji - mówi wójt gminy Roman Adamczyk. Karetka będzie obsługiwała tzw. martwe tereny, gdzie czas dojazdu do pacjenta bardzo często przekraczał wymagane 15 min. Karetki, które do nas

dojeżdżały, były m.in. z powiatu puławskiego, więc ich czas dojazdu był niestety długi, dlatego utworzenie podstacji pozwoli na szybszą i skuteczniejszą reakcję na zagrażające życiu i zdrowiu zdarzenia - kontynuuje wójt.

Dzięki stacjonowaniu karetki w gminie skróci się czas dojazdu do osoby wymagającej interwencji lekarza, a tym samym poprawi się bezpieczeństwo mieszkańców.

Podstacja karetki pogotowia funkcjonowała będzie 24 godziny na dobę.

an

Powiat lubartowski: Szukała kwatery na wakacje, straciła pieniądze

23-latką znalazła w Internecie ogłoszenie, które dotyczyło wynajmu mieszkania w Sopocie. Ponieważ była zainteresowana wakacyjnym wyjazdem do tego miasta, postanowiła skorzystać z oferty. Na wskazany numer konta wpłaciła 200 zł jako zaliczkę.

- Po zaksięgowaniu pieniędzy 23-latką miała uzyskać kody dostępu do mieszkania. Po wpłacie pieniędzy na wska-

zane dane, kontakt z ogłoszeniodawcą się urwał. Ogłoszenie na portalu zostało także usunięte, a numer kontaktowy nie odpowiadał - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Zwłoki kobiety w gminie Niedźwiada

Zwłoki 72-letniej mieszkanki gminy Niedźwiada zostały 11 lipca rano znalezione w Klementyńowie.

- Ciało zostało ujawnione przez osobę z rodziny. Czynności są wykonywane pod nadzorem prokuratora. Ciało zostało zabezpieczone - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Trwają czynności w celu ustalenia

przyczyny śmierci.

- Działania straży polegały na podjęciu zwłok z cieką wodną przy drodze wojewódzkiej w Klementyńowie i przekazaniu policji. W akcji brały udział zastępy PSP z łodzią i OSP Niedźwiada - informuje st. kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Przeboje Anny Jantar na lubartowskim Annowaniu

Lubartowski zlot Ann cieszy się dużą popularnością wśród pań tym imieniu. Tegoroczne Annowanie odbędzie się 28 lipca. Start o godz. 15.30.

Impreza odbędzie się pod znakiem przebojów Anny Jantar. Pro-

gram „Tyle słońca w całym mieście” wykona zespół Cookies Band. Podczas imprezy będzie można wesprzeć rozbudowę lubartowskiego Hospicjum św. Anny.

Marcin Kusyk

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w wypadku

O godz. 12.20 we wtorek, 9 lipca w Nowym Kębłowie w gminie Żelechów kierujący nissanem 35-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Mężczyzna zginął na miejscu. Podróżował sam.

Czynności na miejscu zdarze-

nia wykonywali policjanci ruchu drogowego i grupa dochodzeniowo-śledcza pod nadzorem prokuratora. Okoliczności i przyczyny wypadku są wyjaśniane - informuje podkom. Małgorzata Pychner, oficer prasowy KPP w Garwolinie.

Marcin Kusyk

Zbliża się odpust w Lubartowie. Przyjedzie trzech biskupów

Uroczystości odpustowe w parafii św. Anny w Lubartowie będą trwały od 23 do 28 lipca.

23 lipca, wtorek
Msza święta na cmentarzu komunalnym - godz. 18

24 lipca, środa
Msza święta na cmentarzu parafialnym - godz. 18

25 lipca, czwartek
Msza święta i procesja różańcowa po ulicach miasta z obrazem św. Anny, będzie przewodniczył ks. bp Adam Bab - godz. 18

26 lipca, piątek
Msza święta z homilią, ks. dr Adam Jaszcz - godz. 7.30

Msza święta z homilią i błogosławieństwem dla dzieci, ks. dr Adam Jaszcz - godz. 9

Nabożeństwo w intencji rodzin oraz małżeństw w kryzysie - godz. 10.30

Suma odpustowa, będzie przewodniczył i homilię wygłosi ks. abp Stanisław Budzik - godz. 11

Msza święta dla wszystkich z homilią, ks. dr Adam Jaszcz - godz. 18

28 lipca, niedziela
Msza święta dziękczynna w Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych, będzie przewodniczył i homilię wygłosi ks. bp Józef Wróbel

NEKROLOGI

Janina Belcarz
75 lat
zm. 8 lipca

Helena Pietka
85 lat
zm. 8 lipca

Ryszard Magierka
73 lata
zm. 8 lipca

Halina Lech
72 lata
zm. 11 lipca

Jan Gdula
79 lat
zm. 9 lipca

Lucyna Zasada
78 lat
zm. 9 lipca

Janina Błaszcza
84 lata
zm. 8 lipca

W Ministerstwie Aktywów Państwowych trwają prace nad wydzieleniem aktywów węglowych (kopalni) ze spółek energetycznych

Jaka przyszłość czeka Bogdankę? Górnicy zaniepokojeni planami Enei

Docierają do nas nieoficjalne informacje, że mamy być połączeni w jakiś „twór” z elektrowniami Kozienice i Połaniec - mówi Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników działającego w Lubelskim Węglu Bogdanka. Związkowcy obawiają się, że może być to początkiem „zwijania” lubelskiej kopalni.

W poniedziałek, 8 lipca w Bogdancie przedstawiciele wszystkich związków zawodowych działających w lubelskiej kopalni spotkali się ze związkowcami spółki Enea Wytwarzanie, która jest właścicielem elektrowni w Kozienicach, jednego z głównych odbiorców węgla z Bogdanki.

„Jako przedstawiciele związków zawodowych jednogłośnie wyrażamy głębokie zaniepokojenie planami zarządu Enea S.A., które mogą prowadzić do znaczącego zmniejszenia produkcji w Bogdancie oraz istotnych zmian w strukturze właścicielskiej obu podmiotów, które spowodują utratę ich znaczenia w strukturach Grupy Kapitałowej Enea” - napisali związkowcy we wspólnym komunikacie po spotkaniu.

„Pragniemy podkreślić, że obszary wydobywania i wytwarzania to fundamenty, bez

których Grupa Enea S.A. nie istnieje. Podkreślamy, że brak rzetelnej komunikacji tych planów ze strony Enea S.A. wywołuje niepewność wśród pracowników i może doprowadzić do protestów załóg obu spółek. W związku z tym apelujemy o transparentność i regularne konsultacje z nami oraz pracownikami, aby zapewnić nam wszystkim poczucie bezpieczeństwa i stabilności” - dodali.

„Wykorzystać” na maksa i porzucić

Czego obawiają się górnicy?

- Docierają do nas nieoficjalne informacje, że mamy być połączeni w jakiś „twór” z elektrowniami Kozienice i Połaniec. Dlatego tworzymy wspólny front ze związkowcami z tych spółek, by uświadomić zarządowi Enea i rządzącym, że trzeba z nami rozmawiać merytorycznie o planach, które przełożą się na sytuację naszych pracowników. Przede wszystkim zapraszać nas na konsultacje w tak ważnych kwestiach - mówi Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników działającego w Lubelskim Węglu Bogdanka.

- Nie ma naszej zgody na to, że dostaniemy jedynie do zaakceptowania gotowy dokument o wydzieleniu, połączeniu naszych spółek. Brak dialogu społecznego w tak ważnej sprawie jest podważeniem zasad demokracji i poszanowania tegoż

dialogu społecznego - dodaje przewodniczący.

I pyta: - Dlaczego to my i nasz region ma płacić za transformację energetyczną Enei? Najlepiej jest „wykorzystać” na maksa i porzucić. Takie połączenie to dla nas może i szansa, ale i równia pochyła, oznacza, że będziemy się zwać i z roku na rok zmniejszać produkcję, by na koniec usłyszeć, że jesteśmy niepotrzebni. Sytuacja jest bardzo ważna dla naszego regionu, ponieważ brak alternatyw w postaci inwestycji w nowe miejsca pracy to nic innego jak degradacja i zubożenie lokalnej społeczności. My chcemy, by nasza kopalnia ze swoich zysków inwestowała w nowe gałęzie przemysłu, by tworzyć miejsca pracy, a nie zamykać się za wszelką cenę, nie patrząc na aspekt społeczny, a tylko i wyłącznie ekonomiczny.

Chcą pozbyć się aktywów węglowych do 2025 r.

Przypomnijmy, że większościowym akcjonariuszem Lubelskiego Węgla Bogdanka jest państwowa Enea, a głównymi odbiorcami surowca z lubelskiej kopalni są spółki-córki Enei - wspomniane Enea Wytwarzanie (właściciel elektrowni w Kozienicach) i Enea Elektrownia Połaniec.

O ewentualne plany połączenia tych spółek spyaliśmy biuro prasowe Enei 2 lipca, ale nadal czekamy na odpowiedź.

Jacek Świrszcz
przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LW Bogdanka

Dlaczego to my i nasz region ma płacić za transformację energetyczną Enei? Najlepiej jest „wykorzystać” na maksa i porzucić

Tymczasem prezes spółki Enea Grzegorz Kinelski powiedział na jednej z konferencji prasowych, że wydzielenie aktywów węglowych z tej spółki „jest niezbędne, żeby móc się rozwijać”.

Pozbycie się aktywów węglowych ułatwi Enei transformację energetyczną, będzie mogła pozyskiwać duże środki na zieloną energię.

- Z naszych analiz wynika, że dla nas zasadne może być powiązanie aktywów węglowych z wytwarzaniem, nie przesadzamy czy wydzielenie odbędzie się w jednym kroku, czy etapami” - powiedział prezes Kinelski (cytat za wysokie-napiecie.pl).

A podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach szefowie energetycznych spółek (w tym prezes Enei) zadeklarowali, że proces wydzielenia zakończy się w 2025 r.

Ministerstwo „nie prowadzi aktywnej polityki komunikacyjnej”

O plany dotyczące Bogdanki spyaliśmy także Ministerstwo

Aktywów Państwowych.

- W Ministerstwie Aktywów Państwowych nie są prowadzone żadne prace nad zmianami właścicielskimi dotyczącymi spółki Lubelski Węgiel Bogdanka S.A. - odpisał nam 5 lipca Departament Komunikacji MAP.

Za to w tym tygodniu wśród górników m.in. z Bogdanki jest głośno o odpowiedzi wiceministra aktywów państwowych Roberta Kropiwnickiego na interpelację poselską.

„W Ministerstwie Aktywów Państwowych aktualnie trwają prace analityczne nad optymalnym modelem przeprowadzenia wydzielenia wytwórczych aktywów węglowych ze spółek („Wydzielenie”)” - przyznał wiceminister Kropiwnicki.

Dodał jednak, że o szczegółach nie będzie informował.

„Mając świadomość, że przedmiotowe analizy dotyczą spółek publicznych, notowanych na rynku regulowanym prowadzonym przez Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie oraz dotyczą informacji potencjalnie cenotwórczych, Ministerstwo Aktywów Państwowych w chwili obecnej nie

prowadzi aktywnej polityki komunikacyjnej w zakresie tego procesu, jak również stoi na stanowisku, że nie jest możliwe ujawnienie informacji dotyczących tego procesu przed podjęciem finalnej decyzji”.

Kropiwnicki dodał, że w ciągu najbliższych tygodni zaplanowane są spotkania z przedstawicielami zarządów Polskich Sieci Elektroenergetycznych oraz spółek sektora elektroenergetycznego z udziałem Skarbu Państwa.

Górnicy wściekli

Taka odpowiedź wiceministra bynajmniej nie uspokoiła związkowców.

- Naszą wściekłość budzi to, że nie jesteśmy oficjalnie informowani o planach dotyczących naszej kopalni i pewnie dowiemy się o nich na końcu. Na spotkaniach z zarządem Enei słyszeliśmy jednak, że Bogdanka będzie wydobywać węgiel jeszcze tylko 10-15 lat, do tego słyszymy złowrogie słowo „optymalizacja”, co rozumiemy jako wprowadzanie oszczędności na pracownikach i chęć likwidowania czegoś - podsumowuje Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka” w LWB.

- Jeśli będzie trzeba, podejmiemy wszystkie działania i nie cofniemy się nawet przed tymi najmocniejszymi - dodaje.

Kamil Kulig

Jednorazowa nagroda zamiast podwyżek? Na to związki się nie zgodziły

Zarząd Lubelskiego Węgla Bogdanka nie zgodził się na 15-procentowy wzrost pensji górników. W kopalni podpisano protokół rozbieżności.

Przypomnijmy, że 7 grudnia ubiegłego roku strona społeczna wystąpiła do władz kopalni z postulatami wzrostu wynagrodzeń pracowników o 15 proc. od 1 stycznia 2024 r. i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. na tzw. „wczasy pod gruszą”.

Poprzedni zarząd kopalni nie zgodził się na te postulaty, co w marcu doprowadziło do pikiety zorganizowanej przez

wszystkie związki zawodowe działające w Bogdancie (Związek Zawodowy Górników, NSZZ „Solidarność”, ZZ Kadra i ZZ Przeróbka).

W czerwcu nowe władze Lubelskiego Węgla Bogdanka zgodziły się na 10 mln zł dodatkowego odpisu na „wczasy pod gruszą”. Świadczenie należy się każdemu górnikowi LWB, który weźmie dwutygodniowy urlop (średnio ok. 2 tys. zł na jednego pracownika).

Jednak związkowcom i władzom kopalni nie udało się porozumieć co do drugiego postulatu. Zarząd nie godzi się na 15-procentowe podwyżki w sytuacji, gdy Bogdanka ma problem ze zbytem węgla.

Propozycja „dalece odbiega od oczekiwań”

Rozmowy płacowe dotyczące tego postulatu zakończyły się fiaskiem - w piątek, 5 lipca przedstawiciele strony społecznej i zarządu podpisali protokół rozbieżności.

Czytamy w nim, że spółka LW Bogdanka zaproponowała wypłatę do końca lipca br. nagrody doróżnej za pierwsze półrocze 2024 roku w średniej wysokości 2 tys. zł brutto na pracownika.

Na to związkowcy się nie zgodzili. „Strona społeczna nie może przyjąć jako uzgodnienie propozycji przedstawionej przez pracodawcę, ze względu na fakt, iż dalece odbiega od oczekiwań pracowników, głównie związa-

nych ze znacznym wzrostem kosztów utrzymania, wywołanych inflacją i wzrostem kosztów energii” - czytamy w stanowisku wszystkich związków zawodowych działających w LWB.

Na koniec w protokole podsumowano: „Wobec rozbieżnych stanowisk, strony w dniu dzisiejszym kończą etap negocjacji dotyczących postulatów zdefiniowanych w piśmie Związków Zawodowych z 7 grudnia. Uznaje się za zrealizowany postulat dotyczący ustalenia odpisu dodatkowego na ZFSS przeznaczeniem na wczasy „pod gruszą” w wysokości 10 mln zł. Postulat dotyczący ustalenia poziomu wzrostu minimalnego średniego wynagrodzenia w Spółce w 2024 roku, nadal pozostaje niezrealizowany”.

Strona społeczna skierowała wniosek do zarządu

10 lipca wszystkie cztery związki zawodowe działające w lubelskiej kopalni skierowały do zarządu wniosek „w związku ze skomplikowaną sytuacją rynkową `LW Bogdanka` S.A. i zagrożeniami wynikającymi z braku polityki energetycznej”.

Strona społeczna wnosi, po pierwsze, „o ustalenie minimalnego średniego wynagrodzenia w spółce na poziomie 13594, zł z wyłączeniem płac za pracę w godzinach nadliczbowych, co oznacza realnie obniżenie wysokości funduszu płac w stosunku do roku

2023 o 7,1 proc., tj. z poziomu 14633 zł osiągniętego w 2023 r. do 13594 w 2024 r.”.

Po drugie, „w celu ustabilizowania poziomu płac” związkowcy wnoszą o „przeliczenie stawek płacy zasadniczej tak, by osiągnąć wyżej postulowany poziom wynagrodzenia, bez zmiany innych zmiennych składników płacy”.

Ponadto strona społeczna postuluje o wliczenie części premii w stawki zasadnicze i pozostawienie jej na maksymalnym poziomie bazowym 15 proc.

Związkowcy chcą, by zarząd odniósł się do ich propozycji do wtorku, 16 lipca.

Kamil Kulig
LUB

100. urodziny pani Salomei z Końskowoli.

Opowiadała dzieciom, jak w czasie wojny chowano się w wawozach

Przeżyła wojnę i trudne czasy PRL-u. Całe życie ciężko pracowała i poświęcała się rodzinie. Wychowała czwórkę dzieci, a teraz cieszy się z pokaźnej gromadki wnuków i prawnuków. 6 lipca pani Salomea Sułek świętowała 100. urodziny.

Gratulował i premier i wójt

W Urzędzie Gminy w Końskowoli miała miejsce niecodzienna uroczystość. Wójt Mariusz Majkutewicz i kierownik miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego Danuta Sułek gościli dostojną jubilatkę - Salomeę Sułek. W sobotę, 6 lipca, pochodząca z pobliskiego Skowieszyna mieszkanka Końskowoli skończyła 100 lat. Z tej okazji gratulacje i życzenia złożyły władze gminy. Za pośrednictwem wójta list gratulacyjny i słowa uznania skierował do pani Salomei także premier Donald Tusk.

- Z wielkiej podziwem i wzruszeniem zwracam się do pani w dniu setnej rocznicy urodzin. Gratuluję niezwykłego jubileuszu i jednocześnie składam płynące z głębi serca życzenia, aby kolejne lata miały w dobrym zdrowiu i wypełnione były codzienną życzliwością osób pani najbliższych - pisał w nim szef rządu i dodawał: - Seniorzy są i pozostaną strażnikami najważniejszych, nieprzemijających wartości oraz zbioro-

wej pamięci. Państwa dojrzałość, umiejętność spojrzenia z dystansem na ludzi i wydarzenia są wielką wartością, ważną zarówno dla obecnych, jak i przyszłych pokoleń Polaków. Dlatego naszą wspólną troską jest, aby osoby starsze zawsze były otaczane szacunkiem i zajmowały w społeczeństwie należne im miejsce.

Świadek historii i nauczycielka życia

Nie obyło się bez kwiatów i prezentów. Jubilatce towarzyszyli najbliżsi - dwa synowie i synowa, ale rodzina pani Salomei jest większa. Razem z mężem (nieżyjącym od 1998 r.) dochowała się w sumie czwórki dzieci - dwóch synów i dwóch córek. Ma 11 wnucząt i 15 prawnuków. Małżeństwu Sułków nie było łatwo. Mąż pani Salomei był krawcem i prowadził własną działalność, co w tamtych czasach było nie w smak ówczesnej władzy. Przyszło im żyć i wychowywać potomstwo w ciężkich czasach komunizmu. Aby nie dostać do domu przydzielonego lokatora, jubilatka otworzyła sklep spożywczy, w którym sama pracowała. Poświęcała się zarówno pracy zawodowej, jak i najbliższym, których nigdy nie zaniedbywała. Oboje z mężem działali w „podziemiu”. - Dopiero po latach dowiedzieliśmy się, że działała w „BCh”. To były trudne czasy, których my, jako ludzie młodzi sobie nie wyobrażamy. Ale dzięki temu, że teściowa ma dobrą pamięć, znamy tę historię z jej



W sobotę, 6 lipca pochodząca z pobliskiego Skowieszyna mieszkanka Końskowoli, skończyła 100 lat. Z tej okazji gratulacje i życzenia złożyły władze gminy

opowiadań - mówi Małgorzata Sułek, synowa pani Salomei. - Teraz dni spędza na spacerach po domu, ogląda telewizję. Kiedyś bardzo dużo czytała, była bardzo odczytaną osobą, pracując bardzo ciężko, jeszcze nocami próbowała coś poczytać, żeby ten swój świat sobie poszerzać, bo była chłonna nowości, nowinek i technologicznych i gospodarczych. Jest niezwykle uzdolniona kulinarnie. Moja teściowa świetnie gotowała, można było się wiele od niej nauczyć. Jej życie zawsze było blisko związane z wiarą i z Bogiem. Ile tylko mogła i miała siłę, była zaangażowana w prace przy kościele, prowadziła koła różańcowe - dodaje. Jak przyznaje, pani Salomea jest także jeszcze

żyjącym świadkiem historii. To z jej opowiadań rodzina dowiedziała się, co działo się na tych terenach w czasie wojny. - To są historie, które nam wiele mówią, jak ludzie w Skowieszynie, gdzie są wawozy, radzili sobie, gdy były naloty, jak się uciekało, jak każdy gospodarz miał w wawozie swoje miejsce, gdzie trzeba było się schować z dobytkiem przed nalotami, albo przed Niemcami lub Rosjanami. Tego słucha się z szeroko otwartymi oczami - mówi Małgorzata Sułek. Wspólnota również dołącza się do życzeń. 200 lat w zdrowiu pani Salomeo!

Marta Pietroni

Pani Salomea Sułek pochodzi ze Skowieszyna w gminie Końskowola. Urodziła się 6 lipca 1924 r. jako czwarte dziecko w rodzinie

Nieustąpienie pierwszeństwa przyczyną kolizji

W Czesławicach pod Nałęczowem renault zderzył się z oplem. 59-latek z gminy Wąwolnica dostał mandat, a na jego konto wskoczyły punkty karne.

Do zdarzenia doszło w czwartkowy poranek 11 lipca. Jak wynika z ustaleń policji, 59-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica, jadąc renault, chciał skręcić w lewo na posesję, ale nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu

jadącemu z naprzeciwnika opłowi, którym kierował 39-latek z gminy Nałęczów. Niestety doszło do zderzenia. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Co prawda kierujący oplem został przewieziony do szpitala, ale okazało się,

że doznał niegroźnych potłuczeń. Sprawca kolizji, 59-letni kierowca renault został ukarany mandatem, a na jego konto trafiły również punkty karne.

Marta Pietroni

Z promilami za sterami. Nie mogli trafić do portu

Po ponad 2 promile alkoholu w organizmie mieli dwaj mężczyźni, którzy w takim stanie pływali motorówką po Wiśle. Usłyszeli zarzuty prowadzenia łodzi z silnikiem zaburtowym w stanie nietrzeźwości w ruchu wodnym.

Do zdarzenia doszło w nocy z piątku na sobotę (5/6 lipca) w Puławach. Ze zgłoszenia,

jakie wpłynęło do puławskiej komendy, wynikało, że po Wiśle pływa zygazkiem motorówka, a nawet robi nawroty wokół własnej osi. - Z relacji zgłaszającego wynikało, że łódź motorowa, manewrując w niekontrolowany sposób, próbuje wpłynąć do kanału portowego w puławskiej Marinie. W pewnym momencie łódź podpłynęła tak blisko nabrzeża, że zerwała żyłkę z wędki jednemu z siedzących tam wędkarzy - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy

Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Na pomoście na dwóch operatorów motorówki czekał już policyjny patrol. Jednemu mundurowi musieli aż pomagać wydostać się z łódki, bo był w takim stanie upojenia alkoholowego. Badanie alkomatem wykazało, że 41-latek ma 2,2 promila, a 44-latek 2,4 promila alkoholu w organizmie. Obaj trafili do aresztu. Okazało się, że mężczyźni zmieniali się przy sterze, bo próbowali trafić motorówką do kanału portowego. Gdy

wytrzeźwieli, usłyszeli zarzuty prowadzenia łodzi z silnikiem zaburtowym w stanie nietrzeźwości w ruchu wodnym. - Mężczyznom grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 oraz wysoka grzywna. Muszą się liczyć także z koniecznością zapłaty świadczenia na Fundusz Sprawiedliwości w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych. Sąd zdecyduje także o zatrzymaniu ich praw jazdy - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

REKLAMA

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Zarząd Azotów negocjował cięcia. Związkowcy: Oszczędności nie szukajcie w załodze

W piątek, 12 lipca przedstawiciele zarządu Grupy Azoty Puławy spotkali się z reprezentantami działających w zakładzie związków zawodowych. Na tapet wzięli zapisy układu zbiorowego pracy. Władze spółki oczekują ustępstw, które wpłyną na polepszenie sytuacji finansowej producenta nawozów. - Oszczędności trzeba szukać gdzie indziej, nie w załodze - mówi Sławomir Kamiński z zakładowej „Solidarności”.

Wyniki publikowane przez Grupę Azoty, której częścią są puławskie zakłady, już od pewnego czasu nie pozostawiały złudzeń, że dzieje się źle. Zakłady Azotowe Puławy tylko pierwszy kwartał tego roku zakończyły stratą w wysokości 146 mln zł, a gdy przyjrzymy się danym z szerszego okresu, jest jeszcze gorzej. Dlatego nowe władze spółki z prezesem Hubertem Kamolą na czele podjęły się wdrożenia programu naprawczego.

Ratunkiem zawieszenie zapisów układu zbiorowego

Jednym z jego elementów wspomnianego programu ma być również czasowe zawieszenie niektórych kosztochłonnych zapisów postanowień Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy.

- Decyzje w zakresie analizy zapisów ZUZP oraz rozpoczęcia rozmów ze związkami zawodowymi poprzedzone zostały w pierwszej kolejności optymalizacjami kosztów

”



Sławomir Kamiński,
NSZZ „Solidarność” w GAP

Dla nas to nierówne traktowanie spółek w całej Grupie. Jeśli oszczędzamy wszyscy to wszyscy i wszyscy po równo ponosimy konsekwencje.

”



Sławomir Wręga, ZZPRC GAP

Jako najstarszego działacza związkowego, cieszy mnie to, że jesteśmy w stanie tak otwarcie rozmawiać. To bardzo ważne. Tak rozmawialiśmy 27 lat temu, gdy firmę trzeba było wyprowadzać z naprawdę trudnej sytuacji.

funkcjonowania organów zarządczych i nadzorczych oraz kadry managerskiej - zaznacza Monika Darnoby, rzecznik prasowy Grupy Azoty i dodaje:

- Należy podkreślić, że sytuacja finansowa, która znajduje odzwierciedlenie w wynikach finansowych raportowanych w ostatnich kwartałach, wymaga pilnego wdrożenia planu naprawczego. To właśnie w ramach działań zmierzających do podpisania długoterminowego porozumienia z instytucjami finansowymi, Zarząd Grupy Azoty podjął uchwałę o powołaniu zespołu ds. optymalizacji kosztowej w obszarze wynagrodzeń pracowników Grupy Kapitałowej Grupa Azoty oraz analizy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy.

Związkowcy z Puław są gotowi na ustępstwa. W odpowiedzi na plany władz spółki skierowali do nich dwa pisma - jedno sporządził ZZPRC, podpisały się pod nią pozostałe organizacje związkowe,

poza NSZZ „Solidarność”, która przygotowała własne pismo w podobnym tonie (dokument oprócz „Solidarności” podpisał ZZPRC).

Przedstawiają w nich własne pomysły na odciążenie firmy i redukcję kosztów, która ich zdaniem mogłaby dokonać się m.in. dzięki zmniejszeniu liczby członków zarządu GA ZAP do ustawowego minimum, odebraniu wszystkich samochodów służbowych, zawieszeniu opłat za logo, wycofaniu wszystkich spraw sądowych przeciwko związkowi i zwolnieniu kancelarii prawnych je obsługujących, czy wstrzymaniu wypłat dyrektorom korporacyjnym za realizację wyznaczonych celów (trzykrotność pensji).

Związkowcy podkreślają, że w pełni rozumieją sytuację firmy, jednak to nie pracownicy są temu winni, a osoby nią zarządzające.

- Dlatego nie zgadzamy się na to, aby załoga ponosiła koszty zaciskania pasa - bo na tym polega de facto propozycja zarządu - zawie-

szenie zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy - czytamy w jednym z pism do zarządu GAP.

Związkowcy: „Puławy” znów ofiarą. Co dało spotkanie?

Negocjacje ze związkowcami są podejmowane w każdej spółce Grupy Azoty. W Puławach odbyły się w miniony piątek 12 lipca. Wśród załogi wywołują emocje, bo jak na swojej stronie informuje NSZZ „Solidarność” w puławskich zakładach zarząd chce negocjować 18 punktów ZUZP, podczas gdy w innych spółkach np. tylko pięć.

- Panie prezesie, rozumiemy trudną sytuację Grupy Azoty, nie zgadzamy się jednak na to, aby nasza załoga, po raz kolejny stała się jej główną ofiarą - czytamy w piśmie z 5 lipca, skierowanym do Huberta Kamoli przez zakładową „Solidarność”, podpisanym przez przewodniczącego Piotra Śliwę i jego zastępcę Sławomira Kamińskiego.

Czym zakończyło się spotkanie, jakie dało efekty? Spotkanie trwało ponad trzy godziny. Jak przekazyują związkowcy, sporą jego część stanowiło wystąpienie prezesa puławskiej spółki, który przedstawiał obecną sytuację firmy, operując konkretnymi liczbami i danymi, o które wnioskowały związki.

- Nie pojawiły się jednak żadne dane, które uzasadniałyby nasze dalsze pozostawanie w Grupie Azoty. Takich danych nie zobaczyliśmy - mówi Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego Grupy Azoty Puławy i dodaje:

- Wskazano nam, że na tych 18 punktach zbiorowego układu pracy można zaoszczędzić 100 mln zł rocznie, czyli jedną trzecią rocz-

nego funduszu płac. Jednak my koncentrowaliśmy się na wskazaniu, że nasz problem nie leży w wynagrodzeniach pracowników. Przy tych wynagrodzeniach, jakie mamy, mieliśmy zarówno miliardowe zyski, jak i miliardowe straty. A wynagrodzenia się nie zmieniły, są od lat te same. Więc one nie mają wpływu na kondycję spółki. Trzeba tego wpływu szukać gdzie indziej.

- Do żadnych konkretnych uzgodnień nie doszło. Zwróciliśmy uwagę zarządowi na to, że są dziedziny kosztowe, gdzie można spokojnie szukać oszczędności, m.in. to pieniądze, które są wypłacane przez GA „Puławy” na tzw. jaskółkę - znak towarowy, czy inne opłaty „korporacyjne”. Najpierw tam trzeba szukać oszczędności, a dopiero później na załodze. Najpierw szukajmy oszczędności, które nie odbywają się kosztem ludzi, a dopiero potem siadajmy do rozmów - mówi Sławomir Kamiński, wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” w Grupie Azoty Puławy.

Jak tłumaczy, zarząd nie odniósł się do różnicy w liczbie punktów ZUZP, które miały podlegać negocjacji w Puławach, w porównaniu z innymi spółkami Grupy.

- Dla nas to nierówne traktowanie spółek w całej Grupie. Jeśli oszczędzamy wszyscy to wszyscy i wszyscy po równo ponosimy konsekwencje - stwierdza Sławomir Kamiński.

Podczas piątkowych negocjacji ustalono również, że przewodniczący związków zawodowych raz w tygodniu będą spotykać się z prezesem, a raz w miesiącu zarządy związków - z całym zarządem Grupy Azoty Puławy.

Co ważne dla związkowców, w tym tygodniu mają od władz GAP otrzymać propo-

zycję nowego schematu organizacyjnego.

- To będzie dla nas bardzo ważna informacja. Zilustruje nam sposób rozumowania zarządu na temat organizacji firmy - tłumaczy Sławomir Wręga.

Co z nagrodą na Dzień Chemika?

Jak informują związkowcy, pracownicy zakładów azotowych powinni otrzymać ją na początku czerwca. Jednak w tej sytuacji finansowej, władze spółki zwróciły się do związków z propozycją, by zdecydowały, czy wypłacić ją w wysokości 90 proc. w jednej transzy, czy w całości, ale w ratach.

- Uważamy, że propozycje Zarządu to stawianie nas przed wyborem, które ucho mamy sobie obciąć - piszą na swojej stronie związkowcy z NSZZ „Solidarność”.

Jednakże związkowi udało się wypracować wspólne stanowisko w tej sprawie. Wybrali drugi wariant - wypłata nagrody w wysokości 1596 zł brutto w trzech transzach z gwarancją wypłaty do końca września.

- Koszty pracownicze stanowią do 10 procent kosztów naszego przedsiębiorstwa, próba oszczędzania na pracownikach spowoduje odejście tych najbardziej kluczowych (przykładem są masowe odejścia maszynistów z PKP Cargo) i w żaden sposób nie wpłynie na naszą kondycję finansową. Nawet gdybyśmy jako cała Załoga pracowali 30 lat za darmo, to i tak nie spłacimy długu Grupy, więc to nie jest lekarstwo na problemy - podnoszą związkowcy z zakładowej „Solidarności”.

Marta Pietroni

Ogrodzenie zniszczone, audi „zaparkowało” na dachu

Kierowca może mówić o dużym szczęściu. Do domu wrócił cały i zdrowy. Ale z mandatem.

W czwartek w Szczekarkowie (gm. Wilków) doszło do

groźnie wyglądającej kolizji drogowej. Doprowadził do niej 29-letni mieszkaniec tej gminy.

- Mężczyzna nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego wjechał w ogrodzenie, uszkadzając dwa słupki i około 6 m siat-

ki - informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Ostatecznie audi dachowało. - Kierowcy nic się nie stało. Ukarany został mandatem. Był trzeźwy - dodaje.

Konieczna była też interwencja strażaków. Na miejscu

pojawiły się trzy wozy strażackie. Strażacy zabezpieczyli miejsce, postawili samochód na koła i odłączyli w nim akumulator.



(ach)

Kierowca wyszedł z opresji bez szwanku

Imperatrice Farah najpiękniejszą różą Święta Róż w Końskowoli

O miano najpiękniejszej walczyło 105 okazów. Ale zwyciężyć mogła być tylko jedna. Zdaniem jury najpiękniejszą różę tegorocznej edycji Święta Róż dostarczyła Marzanna Murat.

Tradycję organizowania święta roślin, które na terenie gminy stanowią sporą część upraw, zapoczątkował były wójt, Stanisław Gołębiowski. Święto Róż w Końskowoli w tym roku odbywa się już po raz 27. Jak zwykle świętowano przez dwa dni.

Sobota upłynęła na sportowo. Można było wziąć udział w rajdach pieszych, nordic walking i rowerowych i w ten sposób zwiedzać gminę, tym bardziej że trasy prowadziły pośród różanych pól. Na stawie w starej wsi mierzyli się wędkarze.

W niedzielę świętowanie rozpoczęło się punktualnie o godz. 12 mszą świętą w miejscowym kościele odprawioną w intencji szkółkarzy, sadowników i producentów róż. Następnie uroczystości przeniosły się na plac przy Ratuszu, w którym z kolei można było podziwiać wystawę róż zgłoszonych do różanych konkursów.

Wokół swoje stoiska rozstawili lokalni rękodzielnicy, koła gospodyń wiejskich i producenci róż, którzy na miejscu sprzedawali je i udzielali wskazówek odnośnie ich uprawy. Atrakcją dla zwiedzających był także polonez odtąńczony przez mieszkańców przebranych za postacie historyczne związane z Końskowolą.

W tym samym czasie na placu wystawowym LODR przy ul. Pożowskiej trwał kiermasz roślin. Tam także można było zaopatrzyć się zarówno w kwiaty doniczkowe do domu, jak i balkonowe czy byliny i krzewy ogrodowe. Na najmłodszych czekały atrakcje w postaci przejażdżki na kucyku, dmuchanych zjeżdżalni czy stoisk z przekąskami.

Zgodnie z werdyktem jury miano najpiękniejszej róży wystawy przypadło róży Imperatrice Farah wyhodowanej przez Marzannę Murat.

- Jestem bardzo zaskoczona. Tyle lat już produkuję różę z mężem i rodziną. Chciałabym zawsze jak najpiękniejsze różę hodować i wystawiać na tej wystawie, by te wystawy trwały i trwały, żeby nasze plantacje cieszyły oczy. Aby wszyscy przyjeżdżali i oglądali je, nie tylko tu we flakonach, ale aby zobaczyć, jak my przy nich ciężko pracujemy na polach. Dziękuję za wyróżnienie - nie kryła wzruszenia zwyciężczyni, gdy odbierała nagrodę.

Marta Pietroni



To właśnie ten kwiat zyskał tytuł najpiękniejszej róży wystawy na Święcie Róż

Marzanna Murat

wyhodowała najpiękniejszą różę wystawy

- Imperatrice Farah To róża dwukolorowa, wielokwiatowa, zdrowa. To nie jest nowa odmiana, uprawiamy ją już od kilku lat. Ta róża nie choruje, polecam ją do ogródka, można ją uprawiać bez żadnych specyficznych oprysków. Wszystkie nasze różę rosną na słońcu, nie przeszkadza im ono, nawet deszcz nie przeszkodził im, by były najpiękniejsze i wygrały. Od 30 lat prowadzimy gospodarstwo szkółkarskie w Starej Wsi. Zapraszam do naszego gospodarstwa, żeby zobaczyć, jak różę rosną w rzędach, jak to ładnie wygląda i pachnie.

Maria Tużnik

ze Stoku w gm. Końskowola

Kiedyś przez ponad 20 lat uprawiałam różę, a teraz już od 20 lat wykonuję różę z forniru. Każdy płatek jest wycinany nożyczkami, ręcznie, później sklejać klejem na gorąco. To bardzo żmudny i wymagający cierpliwości proces. Na przygotowanie jednej róży, w zależności od wielkości kwiatu i ilości płatków, trzeba poświęcić nawet godzinę albo dwie. Niczego nie można przyspieszyć, bo klej musi całość skleić, trzeba odczekać, aż jeden płatek się przyklei i dopiero wtedy mogą przyklejać następny. Co roku prezentuję tu swoje dzieła, należę też do LGD Zielony Pierścień i prezentuję swoje wyroby raz w miesiącu także w Kazimierzu i Nałęczowie. Różę z forniru podobają się. Ciągłe wymyślam nowe wzory i wzoruję się na naturze.



Wyniki konkursu różanego Polskiego Towarzystwa Różanego:

1. Złota Róża
Wystawy: Hansestand Roostock (Monika i Mariusz Sobieszek)
2. Srebrna Róża
Wystawy: First Lady (Bożena Zięba)
3. Brązowa Róża
Wystawy: Sophie Luise (Monika i Mariusz Sobieszek)

Powiat radzyński. Wypadek na DK 19



Samochód dachował

Samochód osobowy zderzył się z ciężarówką na drodze krajowej numer 19 między Radzyniem Podlaskim a Międzyrzeczem Podlaskim. Jedna osoba została ranna.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 13 lipca około godziny 13 w miejscowości Turów. W wyniku zderzenia auto dachowało. Na

miejscu pracowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Radzyni Podlaski, dwa zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kąkolewnicy, policja oraz dwie karetki pogotowia.

Zablokowany był jeden pas jezdni, obowiązywał ruch wahadłowy.

GR

Powiat radzyński. Pijany 18-latek na skuterze

Ponad 1,5 promila alkoholu miał w organizmie kierujący motorowerem, który podróżując jednośladem wraz z kolegą, wywrócił się.

W nocy z piątku na sobotę, kilka minut po godzinie 4 dyżurny radzyńskiej komendy został poinformowany o tym, że w miejscowości Ostrówki doszło do zdarzenia drogowego z udziałem motorowerzysty.

Na miejsce skierowani zostali policjanci, którzy potwierdzili zgłoszenie. Funkcjonariusze ustalili, że 18-latek z gminy Wołyń, mając w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu, w trakcie jazdy skuterem wywrócił się. Okazało się, że mężczyzna przewoził także nietrzeźwego pasażera, który miał w organizmie niemal jeden promil alkoholu. Kierujący jednośladem doznał obrażeń i przewieziony został do szpitala.

GR

Pijacki rajd po centrum Łazisk z finałem w sądzie



34-latek skosił swoim audi kilka przydrożnych słupków rozdzielających jezdnię od chodnika

POWIAT OPOLSKI: Ponad trzy promile alkoholu wydmuchał policjantom 34-latek, który w sobotę w nocy urządził sobie nocne wojaże po centrum Łazisk.

Mowa o pijanym w sztok mieszkańcu gminy Łaziska. Mężczyzna wyjechał w sobotę w nocy audi na drogę. Ale jazda nie za bardzo mu wyszła. W centrum Łazisk, w rejonie skrzyżowania, ściął kilka przydrożnych słupków

rozdzielających jezdnię od chodnika.

- 34-latek miał ponad trzy promile alkoholu w organizmie. Nie dostosował prędkości i techniki do warunków drogowych, w wyniku czego utracił panowanie nad pojazdem, zjechał z jezdni, uszkadzając żeliwne słupki - informuje kom. Sabina Piłat-Kozielec z KPP w Opolu Lubelskim.

Samochód został uszkodzony. Kierującemu włos z głowy nie spadł. Jechał sam. Jego samochód został odholowany na parking.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Awantura z udziałem transseksualnej celebrytki R... w centrum Lublina. Jest akt oskarżenia

O ulicznej awanturze transseksualnej celebrytki znanej jako R..., do której doszło w Lublinie, rozpiszywały się ogólnokrajowe media. Ta wzbudzająca kontrowersje persona miała zaatakować na jednej z lubelskich ulic trójkę nastolatków z Ukrainy. Sprawa znajdzie finał w sądzie.

Zadyma na ulicy

Chodzi o incydent, do którego miało dojść 14 lutego br. u zbiegu ulic 3 Maja i Radziwiłłowskiej, czyli w samym centrum Lublina. Według relacji poszkodowanych - trójki nastoletnich chłopców z Ukrainy - mieli oni zostać zaatakowani werbalnie i fizycznie. Chłopcy zainteresowali się psem. Był tej samej rasy, co najsłynniejszy zwierzak Ukrainy Patron. Zaczęli głośno mówić o nim po ukraińsku. To bardzo zdenerwowało tę osobę - opowiadała o zdarzeniu cytowana przez Fakt.pl Karolina Romanowska. To przewodnicząca Stowarzyszenia Pojednania Polsko-Ukraińskie, do którego należą ukraińscy nastolatki będący uczestnikami



43-letnia Rita C., bo tak naprawdę nazywa się popularna Rafalala, będzie odpowiadać za naruszenie nietykalności cielesnej oraz publiczne znieważenie z powodu przynależności narodowej

tego zdarzenia. "Jeden z chłopców został wielokrotnie uderzony w twarz, inny był gryziony przez psa napastnika, a trzeci, w szoku, próbował zrozumieć sytuację i nawiązać kontakt z czarnoskórym znajomym atakującego. Do ataku doszło, ponieważ chłopcy rozmawiali między sobą po ukraińsku" - napisała o zdarzeniu na portalu X (dawniej Twitter.com) Karolina Romanowska. W internecie opublikowano także wideo z zajścia, nagrane telefonem jednego z Ukraińców. Widać na nim, jak

za nagrywającym idzie, a później biegnie, kobieta, która także nagrywa sytuację swoim telefonem. „Poczekaj na policję” - mówi kobieta, później krzyczy za uciekającą przed nią osobą „złodziej!”. Na nagraniu widać też małego psa, goniącego osobę nagrywającą. Na wideo nie widać ataku na ukraińskich nastolatków.

Akt oskarżenia

O wszystkim powiadomione zostały organy ścigania. Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa

Lublin-Południe w Lublinie. Jest już akt oskarżenia. 43-letnia Rita C., bo tak naprawdę nazywa się popularna Rafalala, będzie odpowiadać za naruszenie nietykalności cielesnej oraz publiczne znieważenie z powodu przynależności narodowej.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Oskarżonej grozi do trzech lat pozbawienia wolności.

Celebrytka i skandale

R... to internetowa celebrytka, jedna z najbardziej rozpoznawalnych osób transpłciowych w polskim show-biznesie. Pierwszy większy rozgłos uzyskała dzięki wystąpieniu w filmie dokumentalnym „I bóg stworzył transwestytę” w 2007 roku. Kilukrotnie było o niej głośno z powodu skandali, media podawały informacje o jej bliskich znajomościach m.in. z byłym piłkarzem Radosławem Majdanem, raperem Belmondo czy aktorem Sebastianem Fabijańskim.

Grała role teatralne, wielokrotnie gościła w programach telewizyjnych. Jak wynika z aktu oskarżenia, ma wykształcenie wyższe, z zawodu jest teatrologiem, ale pracuje jako pracowniczka biurowa.

Dominik Smagała

„JGM” i „PIŻAMA” na ścianach Łukowa. Sąd skazał młodocianego wandalę

Sąd Rejonowy w Łukowie wymierzył karę młodocianemu wandalowi. Nastolatek miał napisać na ścianach budynku oraz na drzwiach napisy „JGM” i „PIŻAMA”. Łukowska Spółdzielnia Mieszkaniowa apeluje do mieszkańców o czujność i współpracę w zapobieganiu wandalizmowi.

Łukowska Spółdzielnia Mieszkaniowa opublikowała w mediach społecznościowych wyrok przeciwko młodocianemu wandalowi. Nastolatek został uznany za winnego dwóch zarzutów. Pierwszy z nich dotyczył naniesienia napisu „JGM” na drzwiach wejściowych bloku mieszkalnego przy ul. Stasia i Nel 5 2 czerwca 2024 roku. Drugi zarzut obejmował naniesienie napisu „PIŻAMA” na obiektach znajdujących się przy ul. Skrzetuskiego 3 oraz 7 w nieustalonym dokładnie okresie do 5 czerwca 2024 roku.

Sąd uznał, że działania oskarżonego stanowią wykro-

czenie i wymierzył mu karę grzywny w wysokości 1000 złotych. Ponadto oskarżony został obciążony kosztami sądowymi w wysokości 170 złotych, w tym 100 złotych tytułem opłaty sądowej. W reakcji na nasilające się akty wandalizmu Łukowska Spółdzielnia Mieszkaniowa wystosowała apel do mieszkańców, wzywając do wspólnego działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i estetyki osiedli.

Mieszkańcy są proszeni o czujność i natychmiastowe zgłaszanie wszelkich chuligańskich wybryków na policję. Zarząd Spółdzielni zapewnia, że dzięki zgłoszeniom mieszkańców już kilkakrotnie udało się zatrzymać sprawców wandalizmu i postawić ich przed odpowiedzialnością prawną.

„Wspólnymi siłami możemy uczynić nasze osiedla bezpieczniejszymi i piękniejszymi miejscami do życia. Liczymy na Wasze wsparcie i współpracę w tej ważnej sprawie” - kończy apel Zarząd Łukowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Patryk Pytlak

Pomogli poszkodowanemu dziecku szybko dojechać do szpitala

POWIAT OPOLSKI: Mundurowi z drogówki pilotowali samochód, w którym znajdowało się 3-letnie dziecko potrzebujące pomocy lekarskiej. Dzięki policyjnej eskorcie maluch szybko trafił pod opiekę specjalistów.

Wdzięczny policjantom ojciec 3-letniego dziecka zadzwonił do nadkom. Jarosława Kurczaka pełniącego obowiązki komendanta KPP w Opolu Lubelskim z podziękowaniami. Życie i zdrowie malucha było zagrożone, ale z pomocą przyszli policjanci opolskiej drogówki.

- Podziękowania skierowane były przede wszystkim



Mł. asp. Grzegorz Pluta i sierż. Mateusz Grad eskortowali samochód z 3-letnim dzieckiem do Szpitala Dziecięcego w Lublinie

do policjantów z opolskiej drogówki: mł. asp. Grzegorz Pluta i sierż. Mateusza Grada. W ocenie ojca dziecka mundurowi dołożyli wszelkich starań, aby rodzice wraz ze swoim 3-letnim dzieckiem

w jak najkrótszym czasie trafili do szpitala - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

W niedzielę, 7 lipca po godzinie 20 funkcjonariusz dyżurujący w KPP w Opolu

Lubelskim odebrał telefon od kobiety proszącej o pomoc w szybkim dotarciu do Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Jechała samochodem ze swoim 3-letnim dzieckiem, które uderzyło głową o twarde podłoże, po czym zaczęło tracić świadomość. A tego dnia ruch na drogach był duży.

- Informacja natychmiast dotarła do funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego, którzy przy użyciu sygnałów uprzywilejowania pilotowali kierującego samochodem ojca dziecka do szpitala dziecięcego w Lublinie. Na szczęście zdążyli na czas i dziecko otrzymało profesjonalną pomoc medyczną - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Nowi dyrektorzy marszałkowskich instytucji. Kto i gdzie przejmie stołek?

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE: Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym oraz Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie będzie miało nowych dyrektorów. Wszyscy to politycy PiS. Oficjalnie zostaną powołani jutro (10 lipca).

Według informacji Jawnego Lublin na czele lubelskiego skansenu stanie Bartłomiej Bałaban. To wicemarszałek poprzedniej kadencji, a obecnie radny miejski Prawa i Sprawiedliwości.

Zastąpi on na tym stanowisku Bognę Bedner-Motykę, któ-

ra również jest związana z PiS. Z ramienia tej partii startowała w październikowych wyborach parlamentarnych do Sejmu.

Druga zmiana nastąpi w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym. Kierować nim będzie Danuta Smaga. Do 2024 roku była starostą powiatu puławskiego. Na tym stanowisku pracowała sześć lat. Zastąpi ona Izabelę Andryszczyk.

Trzecią instytucją podlegającą pod marszałka jest Muzeum Zamoyskich w Kozłowie. Jak informuje Jawny Lublin kierować nim ma Andrzej Pruszkowski. To dyrektor Urzędu Pracy w Lublinie. Zastąpi on Bożenę Ćwiek.

Dominika Polonius

Sejm zdecydował: jest uchylenie immunitetu i zgoda na areszt posła Romanowskiego!

Podczas posiedzenia Sejmu 12 lipca posłowie zdecydowali, że poseł Marcin Romanowski (Suwerenna Polska) stracił immunitet. Sejm wyraził również zgodę na areszt i zatrzymanie posła. - Nie zamierzam mdleć - skomentował od razu poseł Romanowski. Zaraz po Romanowskim immunitet stracił również jeden z liderów Prawa i Sprawiedliwości.

Podczas ubiegłotygodniowego posiedzenia Sejmu odbyło się głosowanie nad uchyleniem immunitetu posła Marcina Romanowskiego oraz wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej, zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie.

Przypomnijmy. Wniosek Prokuratury Krajowej o uchylenie immunitetu byłemu wiceministrowi sprawiedliwości, który nadzorował Fundusz Sprawiedliwości oraz o wyrażenie zgody na jego zatrzymanie i aresztowanie trafił do Sejmu 19 czerwca. 3 lipca wniosek poparła sejmowa Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych. Prokuratura Krajowa chce postawić Romanowskiemu aż 11 zarzutów.

- Jednym z zarzutów jest udział posła [red.: Romanowskiego] w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu, a w szczególności przekraczania uprawnień, niedopełniania obowiązków, jak również poświadczanie nieprawdy w dokumentach

i wyrządzanie szkody wielkich rozmiarów w mieniu Skarbu Państwa w celu osiągnięcia korzyści osobistych i majątkowych, w tym przez inne osoby - mówiła 3 lipca podczas posiedzenia komisji prokurator Kwiatkowska. Zdaniem Prokuratury Krajowej wysokość szkody poniesionej przez Skarb Państwa wynosi 112 mln zł.

12 razy „za”

Głosowanie odbyło się w bloku. Posłowie głosowali nad uchyleniem immunitetu oddzielnie dla każdego z zarzutów. We wszystkich głosowaniach bezwzględną większością głosów posłowie wyrazili zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Romanowskiego. Dwunaste głosowanie dotyczyło wyrażenia zgody na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie posła Marcina Romanowskiego. Również w tym głosowaniu posłowie byli „za” (234 za, 196 przeciw, cztery wstrzymujące).

Romanowski: Nie zamierzam destabilizować postępowania ani mdleć

Marcin Romanowski w mediach społecznościowych skomentował decyzję Sejmu.

- W związku z decyzją Sejmu, wbrew narracji prokuratury, nie zamierzam destabilizować żadnego postępowania, czy uciekać. Ani mdleć. Jestem gotowy ustosunkować się do tych bezzasadnych, umotywowanych polityczną zemstą zarzutów, które są mi stawiane przez osoby, które i tak nie są uprawnio-



Marcin Romanowski w latach 2019-2023 był wiceministrem sprawiedliwości, a od 2018 r. był także pełnomocnikiem ówczesnego szefa MS, Zbigniewa Ziobry, do spraw Funduszu Sprawiedliwości. W 2023 r. w wyborach parlamentarnych uzyskał mandat poselski, startując z Okręgu nr 7 (powiaty krasnostawski, bialski, tomaszowski, biłgorajski, parczewski, chełmski, włodawski, hrubieszowski, radzyński i zamojski; miasta: Biała Podlaska, Chełm i Zamość) z list PiS. Zdobył 17 318 głosów

Romanowski:
Jestem gotowy ustosunkować się do tych bezzasadnych, umotywowanych polityczną zemstą zarzutów

Prokuratura Krajowa chce postawić Romanowskiemu aż 11 zarzutów. Jednym z zarzutów jest udział w zorganizowanej grupie przestępczej

ne do tych działań ze względu na nieprawidłowe powołanie. Sprawa ma charakter politycznej zemsty. Jestem przekonany, że zawsze działałem zgodnie z prawem i w odpowiednim czasie i trybie przedstawię dowody podważające insynuacje Tomasza M. prowadzonego przez polityka koalicji rządzącej, Romana Giertycha. Oczywiście wyrażam zgodę na posługiwanie się w przestrzeni publicznej moim pełnym nazwiskiem oraz na wykorzystywanie mojego wizerunku - napisał na Face-

booku poseł Marcin Romanowski.

Co dalej?

Na pytania o to, kiedy i w jaki sposób poseł Romanowski zostanie zatrzymany, mówił w piątek rano, jeszcze przed posiedzeniem Sejmu, w porannej rozmowie RMF FM prokurator krajowy Dariusz Korneluk. Prokurator zaznaczał, że do czynności dojdzie, jeśli sejm wyrazi na to zgodę.

- Najpierw powinien być

Zdaniem Prokuratury Krajowej wysokość szkody poniesionej przez Skarb Państwa wynosi 112 mln zł

wniosek przegłosowany, wniosek, który został złożony przez prokuratora. Następnie w tym względzie musi zostać sporządzona uchwała Sejmu. Ta uchwała następnie musi zostać przekazana do prokuratury, a wówczas prokurator podejmie czynności - tłumaczył prokurator Korneluk, pytany, czy Marcin Romanowski jeszcze w piątek „zostanie zatrzymany i z kajdankami na rękach trafi do aresztu”.

- Wszystko odbędzie się zgodnie z procedurą, zgodnie z Kodeksem postępowania karnego (...). Prokurator złożył wniosek i go zrealizuje, ale najpierw czekamy na uchwałę - podkreślał Korneluk.

- To nie prokurator będzie stosował areszt. Ten materiał będzie ponownie analizowany przez Sąd - zaznaczał Korneluk.

Media donoszą, że kilkadziesiąt minut po posiedzeniu Sejmu Romanowski osobiście stawił się w Prokuraturze.

- Mam informację, że tutaj był, nie wiem, co mówił. Słyszałem, że chciał się skontaktować z panią prokurator prowadzącą postępowanie, co jest oczywiście niemożliwe, dlatego że prokurator chce panu Romanowskiemu postawić zarzut, a więc jedynym możliwym trybem jest ogłoszenie zarzutów i przesłuchanie w charakterze podejrzanego. Na-

tomiast nie możemy tego zrobić w dniu dzisiejszym, ponieważ nie otrzymaliśmy z Sejmu pisemnej zgody zezwalającej na ogłoszenie tych zarzutów - poinformował na briefingu rzecznik Prokuratury Krajowej, Przemysław Nowak, cytowany przez TVN.

Immunitet stracił również Błaszczak

Sejm debatował i głosował dziś również nad pociągnięciem do odpowiedzialności karnej posła PiS Mariusza Błaszczaka.

Sejmowi przedstawiono najpierw sprawozdanie Komisji w sprawie wniosku oskarżyciela prywatnego, Tomasza Piotrowskiego, reprezentowanego przez adwokata Macieja Syzdoła z 6 maja o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Mariusza Błaszczaka. Były dowódca operacyjny Rodzajów Sił Zbrojnych, generał Tomasz Piotrowski, zarzucił Błaszczakowi, że został przez niego pomówiony „o postępowanie, które naraziło go na utratę zaufania potrzebnego do zajmowanego stanowiska”. Komisja Regulaminowa i Spraw Immunitetowych pozytywnie zaopiniowała wniosek o uchylenie immunitetu politykowi PiS.

- Nie mam wątpliwości, że posłowie KO zagłosują za uchyleniem immunitetu. Ale to obróci się przeciwko wam - skwitował Błaszczak.

Tak, jak przewidywał poseł Błaszczak, 245 głosami za, przy 181 przeciw i siedmiu wstrzymujących Błaszczak stracił immunitet.

Natalia Raćaitis

Radny powiatowy zatrzymany za jazdę po pijaku. Jest akt oskarżenia

Radnego powiatowego Piotra M. do rutynowej kontroli drogowej policja zatrzymała 19 maja na DK9 w miejscowości Lipnik (pow. opatowski). Okazało się, że prowadził pojazd mając w wydychanym powietrzu prawie promil alkoholu. Stracił już prawo jazdy, a za swój czyn odpowie przed opatowskim sądem.

Informacje o zatrzymaniu Piotra M. potwierdziła Prokuratura Rejonowa w Opatowie.

Jak udało się nam ustalić, chodzi o radnego rady powiatu biłgorajskiego, który z zawodu jest lekarzem. W radzie powiatu od lat pełni zaś ważne funkcje w Komisji Zdrowia, Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Bezpieczeństwa.

Radny powiatowy zatrzymany w powiecie opatowskim - Prokuratura Rejonowa w Opatowie nadzorowała dochodzenie przeciwko mieszkańcowi Biłgoraja Piotrowi M. podejrzanemu o to, że w dniu 19 maja 2024 roku w miejscowości Lipnik, gm. Lipnik, pow. opatowski prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny marki VW Touareg, znajdując się w stanie nietrzeźwości wyrażającym się stężeniem alkoholu



Do Sądu Rejonowego w Opatowie trafił akt oskarżenia przeciwko Piotrowi M., oskarżonemu o prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu. Rozprawa odbędzie się 22 lipca

etylowego w wydychanym powietrzu o wartości: I badanie 0,48 mg/l, II badanie 0,48 mg/l, III badanie 0,49 mg/l, IV badanie 0,46 mg/l tj. o przestępstwo z art. 178a § 1 k.k - potwierdza prokurator Rafał Kobięć, p.o. prokuratora rejonowego w Opatowie.

Prokurator wyjaśnia, że kierującego zatrzymano do rutynowej kontroli drogowej na drodze DK9 w miejscowości Lipnik.

- W toku postępowania nie stosowano wobec podejrzanego środków zapobiegawczych - dodaje prokurator. Rzecznik prasowy KPP w Opatowie potwierdził, że podczas kontroli kierowcy zatrzymano prawo jazdy.

Jest akt oskarżenia. Radny czeka na rozprawę.

Jak udało nam się ustalić, 31 maja 2024 roku skierowano do Sądu Rejonowego w Opatowie akt oskarżenia przeciwko Piotrowi M. o przestępstwo z art. 178a § 1 k.k: „Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.”

Postępowanie prowadzi Sąd Rejonowy w Opatowie. Rozprawę zaplanowano na 22 lipca.

Tomasz Zalewa

Lubartowska mistrzyni sensacji wydała drugą powieść. Maria Biernacka-Drabik napisała o Lublinie i Sosnowicy

Córka próbuje rozwiązać zagadkę śmierci matki - tak wydawca opisuje nową powieść Marii Biernackiej-Drabik. Lubartowska pisarka na spotkaniu z czytelnikami mówiła o tym, jak zbierała materiały do książki, miejscach, w których umieściła akcję i emocjach, jakimi obdarza swoich bohaterów.

Maria Biernacka-Drabik, polonistka z Lubartowa, debiutowała rok temu powieścią kryminalną „Za żywopłotem”. Została ona ciepło przyjęta przez czytelników. Dziś lubartowska pisarka powraca z kolejnym kryminałem - „Nie pytaj”.

Pierwszy post najtrudniejszy

Maria Biernacka-Drabik to była już autorka scenariuszy do przedstawień, które można było oglądać w Lubartowie. Jako nauczycielka języka polskiego ma też kontakt z literaturą. Ale, jak mówiła na spotkaniu z czytelnikami podczas literackiego festiwalu w Lubartowie, przy premierze pierwszej książki bardzo przeżywała fakt, że musiała swoją twórczość upublicznić, założyć faebooka, pojawić się na instagramie.

- To był największy mój stres związany z tym, że ta książka się pojawia. Wierzcie mi, że to była najtrudniejsza rzecz dla mnie. Nawet wysłanie tego maila do Muzy (wydawnictwa - przyp. red.), kiedy zdecydowałam się spróbować wydać tę pierwszą książkę, to nie było aż tak trudne, jak kliknięcie i wysłanie pierwszego posta na facebooku - mówiła pisarka.

Premiera drugiej powieści jest już inna, bo autorka ma już większe doświadczenie z mediami społecznościowymi. Emocje z wydaniem książki są jednak takie same jak przy okazji debiutu. Co ciekawe - „Nie pytaj”, a właściwie początek i koniec, Maria Biernacka-Drabik wymyśliła, zanim zaczęła pisać „Za żywopłotem”.



Publiczność na spotkaniu z Marią Bernacką-Drabik

- Zwykle tak jest, pojawia się początek i koniec, a w środku jest czarna dziura. Zaczęłam pisać, miałam już kilkadziesiąt stron i wtedy pojawił się Miłosz Zdebski (bohater „Za żywopłotem” - przyp. red.) i nie odpuścił, dopóki nie napisałam tamtej książki - mówiła pisarka.

Mąż wymyślił drzewo na okładce

Podzieliła się swoimi doświadczeniami z redakcją obu książek.

- Przy pierwszej książce było tak, że byłam pod takim wrażeniem, że w ogóle ktoś chce ją wydać, że byłam skłonna zgodzić się na wszystko, bo nie potrafiłam jeszcze ocenić, na ile mogę dyskutować. Potem jeden z moich piszących przyjaciół powiedział: Marysia, ty nie możesz się zgadzać na wszystko, bo to jest twoja książka. Jeśli będziesz się za bardzo zgadzała, to ona zmieni kształt, będzie miała inny język. W którymś momencie napisałam pani Małgosi, która redagowała pierwszą książkę, że nie chcę, żeby „Za żywopłotem” było takie samo jak wszystkie pozostałe kryminały, bo nie po to pracowałam nad inną formą, żeby ona pozostała taka sobie zwyczajna. Ona mi napisała: widzę, że jesteś chyba podirytowana. Zaczęłyśmy wtedy więcej dyskutować, przekonałam ją, że wiele rzeczy powinno zostać, bo to jest atut tej książki, bo ten język ma znaczenie. Przy drugiej książce były dwie redaktorki, redaktorka prowadząca i ta, która była redaktorką przy pierwszej książce. Pani Dorota, kiedy pierwszy raz

wysłała mi redakcję, napisała coś takiego: pani Mario, stapałam bardzo ostrożnie po tej powieści, bo nie chciałam nic tutaj zniszczyć - mówiła.

Nowa powieść „Nie pytaj” ma na okładce zdjęcie drzewa częściowo obdartego z kory.

- Mój mąż wymyślił, żeby na okładce było to drzewo. W książce są różne symbole, ponieważ ja lubię operować symbolami. Są tam elementy, które poza znaczeniem dosłownym mają jeszcze dodatkowe znaczenie. One same jako element okładki mogą być zbyt ograniczone. Okładka musi być oryginalna. Zastanawiałam się, co można jeszcze tam wrzucić. Wtedy mąż mówi: dajmy to drzewo! To żadna tajemnica, ono się pojawia na samym początku, tylko ta zdarta kora jest wytłumaczona później i ma swoje odniesienie. Ten projekt chwycił od razu! Gdy na spotkaniu redakcyjnym pojawiła się ta okładka, wszyscy powiedzieli: wow, po prostu cudowna! - mówiła autorka kryminałów.

Był w domu dziecka, nie chciał mówić

O czym opowiada nowa powieść?

Maria Korcz, wychowana w domu dziecka, ginie w wypadku samochodowym. Jej córka, dziennikarka radiowa Inga, próbuje rozwikłać zagadkę śmierci matki. Okazuje się, że historia jest bardziej zagadkowa, niż można było przypuszczać. Inga, mimo realnego zagrożenia, nie chce się jednak wycofać - to w skrócie temat nowej książki Marii Biernackiej-Drabik.

- Potrzebowałam bardzo kontaktu z ludźmi, którzy pracują w domu dziecka i którzy się w domu dziecka wychowali. To nie jest tajemnicą, na okładce jest napisane, że Maria spędziła swoje dzieciństwo w domu dziecka. Było bardzo trudno nakłonić kogoś, kto w tym czasie, kiedy Maria była w domu dziecka, w tym domu dziecka przebywał. Próbowałam na różne sposoby złapać kontakt z kimś takim. Nawet powiedziałam, że nie muszę z tym kimś rozmawiać, mogę dać jakieś pytania i ten ktoś mi je napisać, ja nawet nie będę widziała, jak dana osoba wygląda. Okazało się, że wracanie do tych doświadczeń z domu dziecka jest dla tych ludzi tak niewiarygodnie trudne, że oni po prostu nie chcieli rozmawiać. Już nawet myślałam, że się uda, bo się okazało, że jest taki pan, który mieszka na starym w Lublinie i wychowywał się w domu dziecka dokładnie w tym samym czasie co Maria i jest otwarty, może o wszystkim poopowiadać. Okazało się, że nie, że jak przyszło do opowiadania o tym, to nie chciał. Jedyne, co mi zostało, to pojechać do domu dziecka i porozmawiać z pracownikami - mówiła pisarka o procesie zbierania informacji potrzebnych do napisania książki.

Lubelszczyzna w kryminale

W pisarstwie Marii Biernackiej-Drabik pojawiają się miejsca znane mieszkańcom Lubelszczyzny - kawiarnia Między Słowami, plac Po Farze, cukiernia Chmielewskiego, są wzmianki



Maria Biernacka-Drabik po raz kolejny sięgnęła po sensację

o Lubartowie, Firleju, jezioro Czarne. Czy Lubartów stanie się miejscem akcji kryminału Marii Biernackiej-Drabik?

- Gdy myślę, że miałabym napisać, że w Lubartowie stało się coś złego, zaczynam się bać tego. Myślę sobie: jejku, przecież mnie tutaj pogonią za takie historie! Na razie szukam pomysłu, jak to poprowadzić inaczej, ale żeby zostało coś lubartowskiego. Ale w „Za żywopłotem” jest jedno miejsce wzięte z Lubartowa, ukryte. W „Nie pytaj” lubartowskiego miejsca nie ma. Myślałam, jak to połączyć, ale Lubartów topograficznie absolutnie mi nie pasował. Tam te miejsca są ze sobą powiązane. Tam muszą być odległości takie, jakie tam są i pewne elementy topograficzne grają kluczową rolę. Nie mógł to być Lubartów, ale nie będę mówiła dlaczego, żeby nie zdradzić historii. Szukałam miejsca i nie byłam przekonana do Sosnowicy, która się tam pojawia i nazywana jest osadą. Raz się chyba pojawia hasło „Sosnowica”. Jest wytłumaczone, dlaczego tak wiąże się to z bohaterami. Ja się przekonałam do tej Sosnowicy, chociaż chciałam, żeby to było niewielkie miasteczko. Sosnowica to osada, czyli coś pośredniego między wsią a jakąś taką kameralną przetrzeźnią. Mąż mnie przekonał do tej Sosnowicy, bo się okazało, że topograficznie genialnie leży, ma wszystko to, czego ja od niej potrzebuję. Jak sobie poczytałam historię Sosnowicy, znalazłam wiele ciekawych elementów. Sosnowica ma bardzo ciekawą historię, której nie chciałam tam wkładać do końca, bo to są też problemy

z Ukraińcami z tamtych terenów. Nie chcę wprowadzać elementów, które mogłyby być kontrowersyjne albo niepotrzebnie skupiać uwagę na czym innym. Ale jest tam kościół, który był mi potrzebny, parę innych miejsc, przyroda wokół, Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. A Lublin? Dla mnie te miejsca są magiczne. Pomyślałam, że dobrze by było, gdyby Zadora (kawiarnia w Lublinie - red.) była miejscem spotkań matki z córką. Do tego dochodzi jeszcze ten klimat starówki, dzisiaj to jest jedna z piękniejszych starówek. Plac Po Farze i widok z tego placu w dół, po kamieniczkach, schodach, aż do zamku, jest przepiękny - mówiła pisarka.

To jej emocje

Maria Biernacka-Drabik czuje się związana ze swoimi postaciami, nie stosuje się do zalecenia „nie przywiązuj się do swoich bohaterów”. Odczuła to, gdy odczytywała na głos fragmenty książki, żeby sprawdzić, czy dobrze je napisała.

- Mnóstwo było takich momentów, kiedy po prostu sobie popłakałam, bo one mnie tak mocno ruszały. Nie tylko dlatego, że coś było związane z moim życiem. Moja mama zmarła nagle, tutaj też pojawia się motyw matki, która też nagle umiera, to są wydarzenia, które bardzo mocno odciskają piętno. Emocje Ingi związane ze śmiercią mamy są dla mnie bardzo wiarygodne, bo są to moje emocje. Ale Inga nie jestem - mówiła pisarka.

Marcin Kusyk

REG

Napastnik Podlasia już zajęty na amen

Damian Lepiarz jest zajęty! Napastnik Podlasia Biała Podlaska poślubił Julię.

29-latek powiedział sakramentalne „tak” swojej miłości życia. Julia pochodzi z Krosna. Parą byli osiem lat. Ślub odbył się w pięknym kościele w Porębach Dymarskich, zaś wesele w Oranżerii w Komorowie.

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia. Kochajcie się i bądźcie zdrowi.

Wiecie, na jakie kolejne wiadomości czekamy? Powodzenia!

mp



Ślub napastnika Podlasia Biała Podlaska odbył się w pięknym kościele w Porębach Dymarskich, zaś wesele w Oranżerii w Komorowie

Witamy na świecie

Miłosz Mazurek, Trawniki

ur. 11 lipca, g. 10:45, 3390 g, 56 cm.
Rodzice: Kamila i Daniel



Michalina Baryła, Stoczek, g. Czemierniki

ur. 12 lipca, g. 7:29, 2880 g, 51 cm.
Rodzice: Żaneta i Robert



Zosia Oleksińska, Wygnanów

ur. 10 lipca, godz. 00:44, 4490 g.
Rodzice: Monika i Leszek.
Rodzeństwo: Marcin, Mateusz, Patryk, Mikołaj, Sylwia i Rafał



Leon Zakrzewski, Zarzec Ulański

ur. 6 lipca, g. 2:04, 3160 g, 55 cm.
Rodzice: Karolina i Karol. Rodzeństwo: Magda, Szymon, Julia



Lenka Wójcik, Nowa Wieś

ur. 9 lipca, g. 16:05, 2980 g, 52 cm.
Rodzice: Magda i Damian



Karol Kolasa, Kresów, gm. Borki

ur. 11 lipca, g. 11:57, 4290 g, 59 cm.
Rodzice: Natalia i Michał

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzęcia i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- mailem: kontakt@24wspolnota.pl,
- MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641,
- dostarczenie osobiście do siedziby redakcji.

Ewa Jaszczak



Merry, Katarzyna Mazurek, Puławy



Gonzo, Adam Mrozik, Biała Podlaska



Alice, Magdalena Artecka, Chotyłów



Snowy, Magdalena Rola, Lubartów



Fafik, Michał Kaczor, Sielczyk



Walery Pisarek (1931 – 2018) – profesor, który całe pokolenia uczył poprawnej polszczyzny

Zawsze pamiętał o rodzinnym dworku w Jaszczowie



Dwór w Jaszczowie w latach dwudziestych XX wieku. Na pierwszym planie jego ówczesny właściciel, minister Juliusz Poniatowski



Wywodzący się z Jaszczowa profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Śląskiego Walery Pisarek był pierwszym uczonym lingwistą, który potrafił tajnikami właściwie używanej polszczyzny zainteresować masowego odbiorcę

Mało było w polskiej powojennej humanistyce postaci tak charakterystycznych, jak profesor Pisarek. Imponująca siwa broda, malowniczy beret, niepowstrzymana energia, kreatywność oraz poczucie humoru, które czyniły go nie tylko świetnym wykładowcą i rozmówcą, ale też motorem takich potężnych przedsięwzięć jak Ogólnopolskie Dyktando czy ustawa o języku polskim. A wszystko zaczęło się w nadwiprzańskim Jaszczowie.

Jego radiowe pogadanki, językoznawcze felietony w prasie, wykłady akademickie, ogólnopolskie, relacjonowane „na żywo” przez Polskie Radio dyktando były intelektualnymi perełkami, na których wychowały się pokolenia. Uczył nie tylko gramatyki i składni, ale również o społecznych funkcjach języka i celach skutecznej komunikacji. Odbiorcami byli nie tylko „robiący w słowie” dziennikarze, pisarze, nauczyciele czy liderzy społeczności, ale i zaciekawieni przystępną i otwartą formą zwykli użytkownicy polszczyzny.

Swoją córkę uczył też innych rzeczy. Umiejętności, które w jego barwnym życiu okazały się zupełnie kluczowe i bezcenne.

Pisze pani Dorota Krzywicka-

Kaindel:

...Mogłam się była domyślić jego przeszłości więziennej z opowieści, żartów i sztuczek, którymi mnie zabawiał w dzieciństwie. Były tam więc nubaszne żarty z fikcyjną postacią prokuratora Cholewińskiego w tle, były instrukcje, jak zrobić sałatkę śledziową, mając tylko cebulę, jak ugotować wodę na grzałce z żyletki, jak, będąc zdrowym, dostać gorączki, jak wywołać wrażenie, że ma się całą rękę we krwi bez cięcia skóry, a nawet... jak trzymać nóż, zadając cios, i jak się przed przeciwnikiem bronić. Kiedy byłam trochę starsza, tata uczył mnie, jak pisać na maszynie, żeby utrudnić identyfikację sprzętu, jak ukrywać bibułę, a nawet jak prowadzić rozmowy w mieszkaniu, uniemożliwiając ich podsłuchiwanie...

Jednoosobowe biuro promocji Jaszczowa

Ale cała ta opowieść zaczęła się w dworku w Jaszczowie. Miejscowość w powiecie łęczyńskim ma niebanalną i godną uwagi historię, ale wiele osób dowiadywało się o niej z powodów ściśle „gramatycznych”. Od profesora studenci ze wszystkich stron kraju mogli usłyszeć w czasie obleganych wykładów, że jedyna prawidłowa odmiana w celowniku nazwy dwóch wsi z jego rodzinnych stron to ku „Jaszczowowi” i „Milejowowi”. Bo związany głównie ze środowiskiem naukowym Krakowa i Ślą-

ska uczony zawsze podkreślał swój lokalny patriotyzm, pietyzm dla rodzinnej miejscowości. Poświęcił jej wiele uwagi naukowej, a nawet brał czynny udział w zaprojektowaniu herbu.

Dwór Kickich, Rostworowskich i Poniatowskich

Pierwsza pisana wzmianka o Jaszczowie pochodzi z roku 1437. Posiadaczami tych dóbr byli Mikołaj i Pełka Jaszczowscy. W XV wieku poświadczonymi właścicielami byli Zdląg Jaszczowski z synami Janem, Jędrzejem i Stanisławem oraz synowcem Bernardem. W XVII wieku wieś należała do rodziny Spinków herbu Prus i Suchodolskich. W tym czasie Jaszczów był poważnym ośrodkiem ruchu arińskiego. Suchodolscy wzniesli tutaj okazały zbor, który dziś można oglądać tylko na rysunku. W niedużej odległości od dworu zachowała się natomiast góra zwana Arianką, do jej zbocza przylega kopiec, który według tradycji ma być grobem arińskim - faktycznie mieścił jakieś trumny i kości. Kolejnymi właścicielami byli Drewnowscy i Potoccy, a od 1812 roku hrabia Onufry Kicki - kasztelan Księstwa Warszawskiego i marszałek Trybunału Lubelskiego. Dwór w Jaszczowie został zbudowany w początkach XIX wieku dla Ludwika Kickiego, wybitnego oficera armii Księstwa Warszaw-

skiego, weterana m.in. bitew pod Możajskiem (Borodino) i Lipskiem, gdzie niemal do ostatnich chwil towarzyszył księciu Józefowi Poniatowskiemu. Po upadku Cesarza złożył dymisję i przez kilka lat prowadził życie hreczkosieja (z drobną skłonnością do bibek i hazardu...) w kilku rozrzuconych po Lubelszczyźnie majątkach. To na progu dworku w Jaszczowie przyjął deputatów, którzy przyjechali prosić go o przystąpienie do powstania, co ochotczo uczynił. Kiedy poległ śmiercią walecznych w czasie bitwy pod Ostrołką, majątek odziedziczyła po nim jego żona, Natalia z Bispingów. Oprócz kapitalnych pamiątek zostawiła po sobie prace archeologiczne dotyczące najbliższej okolicy Jaszczowa. Kolejnymi właścicielami byli m.in. Rostworowscy, Poniatowscy - dziedzicem był m.in. Juliusz, kilkakrotny minister rolnictwa w czasach II Rzeczypospolitej.

Sielska siedziba na niedoczekaną emeryturę

Wiosną 1931 roku Edward Pisarek kupił w prezencie żonie resztkę rozparcelowanego majątku razem z domostwem. Dobrze sytuowany urzędnik najwyraźniej mniemał, że na starość będzie tu pędził niespieszny żywot wiejskiego emeryta. Nie było mu to jednak dane. Na emeryturę przeszedł w wieku lat 44 i oddał się pasji naukowej. Napisał dok-

Co ciekawe: brat Wandy, Walery Bagiński, został skazany w 1923 roku na karę śmierci za rzekomy udział w spisku prowadzącym do wysadzenia Cytadeli Warszawskiej: w wybuchy zginęło ok. 30 osób. Odpowiedzialnością obciążono dwóch oficerów podejrzewanych o skłonności komunistyczne. Dowody były dość słabe, jeśli nie ewidentnie lipne. Ostatecznie postanowiono o wzajemnej wymianie na polskich szpiegów pojętych przez Sowieców. W ostatniej chwili obaj w mocno niejasnych okolicznościach zostali zastrzeleni przez polskiego konwojenta. Profesor imię „odziedziczył” właśnie po nim.

torat o sowieckich kołchozach, gdzie jasno udowodnił, że wyzysk pańszczyźniany w czasach cara to był w porównaniu z komunistami drobniarz (w tamtych czasach wiele osób miało jeszcze wątpliwości!!!). Z pewnością taka domowa formacja intelektualna była jednym z powodów późniejszego radykalnego sprzeciwu latorośli wobec powojennego reżimu. W sierpniu 1939 roku Edward został powołany do służby w zarządzie kolei. Jesienią aresztowali go Sowieci. Dopiero po kilku latach rodzina dowiedziała się, że zmarł w 1940 „na nieludzkiej ziemi”. Władze próbowały tłumaczyć, że zmarł na zapalenie płuc w Rybniku. Okazało się po latach, że owszem: tak jak miejscowość na Śląsku nazywa się też jakiś koniec świata w sercu Rosji...

Rajskie dzieciństwo

Pisarkowie mieli dwoje dzieci. Urodzoną w 1929 roku Felicję Edwardę Wandę oraz o dwa lata młodszego Walerego Lesz-

ka Edwarda. W dworze w Jaszczowie panowała szczególna atmosfera. Ojciec był dawnym konspiratorem Polskiej Partii Socjalistycznej, rodzina matki, Wandy z Bagińskich, również była mocno zaangażowana w czasie zaborów w działalność konspiracyjną. Byli w niej uczestnicy powstania styczniowego, zesłańcy na Sybir oraz członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej. Należała do niej także Wanda. Co więcej: kiedy pierwsza miłość jej życia, Marian Chaciewicz, nie zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego latem 1920 roku, natychmiast zwróciła mu pierścionek!

Genius loci też był specyficzny: okolica rozkwitała gospodarczo m.in. za sprawą zmysłu organizacyjnego sąsiadów z nieodległego Milejowa Rostworowskich. Świat ten rozsypał się w proch w momencie wybuchu II wojny światowej.

Zbigniew Smółko
REG

Bronisław Trentowski (1808 – 1869) – z Opola pod Włodawą do niemieckich uniwersytetów

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

...W r. 1819, w którym ukończyłem 11 lat życia, posłał mnie ojciec do Łukowa i oddał do publicznego gimnazjum... - pisze w autobiografii jeden z najciekawszych, a przy tym nieocenianych polskich filozofów XIX stulecia. Pijarska szkoła w Łukowie była żywną glebą dla wzrostu ambitnego i zdolnego młodzieńca.

...Ponieważ zaś już w domu zapoznałem się dostatecznie z początkami nauk i pałałem miłością do szerszej wiedzy, przeto mogłem łatwo kształcić się, okazać pilność nauczycielom i przodować wkrótce wszystkim moim rówieśnikom. Ukończywszy trzy niższe klasy w Łukowie, udałem się do Warszawy. Tu ukończyłem czwartą i piątą klasę. Wróciłem na koniec do Łukowa, ukończyłem szóstą i ostatnią klasę i otrzymałem świadectwo dojrzałości. W sześciu latach przebiegłem przez sześć klas gimnazjalnych, a w każdej byłem pierwszy i nagradzono mnie najwyższą szkolną nagrodą. W szóstej klasie zostałem princeps iuventutis i w tej klasie, przejęty miłością dla filozofii, postanowiłem jej poświęcić studia, a przez nią oddać się fizjologii - wspomina Trentowski.

Kiedy w Łukowie na spacerach dyskutowano o Wolterze

Trentowski sam, jako już dojrzały myśliciel i uczony, będzie

wspominał łukowskie czasy. Był to dla niego okres pierwszych intelektualnych przygód. Na jakim poziomie stała pijarska szkoła? W dzisiejszych czasach losowego, jak się wydaje, ustalania list lektur i rugowania z programów wszystkiego, co mało praktyczne, tematyka nauczania i jego jakość mogą wręcz szokować: ...Przenoszę się z nad Renu przypomnienia siłą w 1823 rok i do Łukowa w Polsce. Jam był onego czasu uczniem szkół wojewódzkich i Prymusem w klasie piątej, a ksiądz Puławski moim nauczycielem, który pomiędzy innymi przedmiotami, wykladał literaturę polską i naukę moralną. Wziął mnie jednego razu z sobą na przechadzkę do najbliższego lasu. Rozmawialiśmy o różnych rzeczach, o Barbarze Felińskiego, Mickiewiczu, Klasycyzmie i Romantyzmie. Przyszła kolej na La-Harpowe prawo estetyczne, święcące się u nas podówczas: „L'art, c'est l'imitation de la belle nature” (sztuka jest naśladowaniem natury - ZS). To powiodło nas do Russa i do jego prawa moralności: „vivez d'après la nature” (żyć zgodnie z naturą - ZS). Nicowałem już wtedy ostro i jedno i drugie z tych praw, odmawiając naturze i Estetyce i Etyce. A ksiądz Puławski, który był naturalistą, bronił natury, lecz party ode mnie śmiało i silnie, zmodyfikował prawo Russa w sposób następujący: „Vivez d'après la nature humaine!” (żyć zgodnie z naturą ludzką - ZS).



Popijarska kolegiata Przemienienia Pańskiego w Łukowie. To przy niej istniała szkoła, w której nauki pobierał Trentowski. Zdolny młodzieńiec wiele zyskiwał nie tylko w ławie, ale również w czasie przechadzek z kontrowersyjnym księdzem Pułaskim, z którym toczył długie filozoficzne dysputy

Ze złotych myśli Trentowskiego:
Kto jeszcze nie stanął na takim wykształceniu stopniu, że z każdą kobietą mógłby żyć szczęśliwie, ten niechaj się nie żeni

Było się od kogo uczyć...
Dodajmy, że rzeczony ksiądz Kazimierz Pułaski, mimo że z racji na wielką pasję do niewiast i wina często przenoszony przez władzę zakonną z miejsca na miejsce (nihi novi sub sole...), wszędzie dawał się poznać nie tylko jako wybitny dydaktyk (kiedy, tym razem z przyczyn politycznych, usuwano go z gimnazjum pijarskiego w Warszawie, młodzież podniosła regularny bunt!!!), ale też motor wszelkich organizacji niepodległościowych i później odegrał doniosłą rolę w czasie powstania listopadowego, gdzie był jednym z liderów lewicowego skrzydła Towarzystwa Patriotycznego. W czasie tzw. rewolty sierpniowej biegał po Warszawie z krzyżem w ręku, nawołując do powieszenia wszystkich podejrzanych o szpiegostwo, rosyjskich jeńców, Żydów i jeszcze Maurycego Mochnackiego.

Filozof w ułańskim siodle
Po ukończeniu szkoły w Łukowie kontynuował nauki w Warszawie, najpierw w gimnazjum pijarów, a potem na Uniwersytecie w Warszawie. Po otrzymaniu tytułu magistra filologii na cztery miesiące pojechał słuchać wykładów do Paryża. Po 1828 roku przez dwa lata pracował jako nauczyciel gimnazjalny w prowincjonalnym Szczuczynie. Na wieść o wybuchu wojny polsko-rosyjskiej na ochotnika, wraz z gromadą niewiele młodszych od siebie uczniów, zaciągnął się do armii. Oczywiście na początku wszyscy podejrzewają, że do

prawdziwej liniowej wojaczki uczony nie nadaje się zupełnie. Wysyłają go do Augustowa jako gwardię honorową, po powrocie do Warszawy zostaje redaktorem biuletynu wojskowego. Kiedy jednak dochodzi do kampanii wiosennej i gryziptórkowie znajdują się w siodle:
...Wtedy zbliżył się nieprzyjaciół, a z nim cała groza wojny, najspieszniej więc zamieniłem pióro na miecz i zaciągnąłem się do pierwszego szwadronu jazdy, czyli ułanów. Zabiegliśmy drogą nieprzyjacielowi pod Sierocinem. Pierwsza ta bitwa Polaków z Moskwą była także pierwszą moją potyczką. Niedługo potem walczyłem pod Grochowem, gdzie przez trzy dni srożyła się najstraszliwsza rzeź, a wojsko Dybicza poniosło bardzo wielką klęskę. Po bitwie pod Grochowem przeszedłem do siódmego szwadronu jazdy i w nim pozostałem do końca wojny. Walczyłem potem pod Ciechanowcem i Nurem, Ostrołęką, Sero-Komlą, Kockiem, Bodzanowem, Raciążem, Janowem i Jastrzębiem. Jedenaście więc razy byłem w ogniu nieprzyjacielskim i jedenaście razy wyszedłem, wyjąwszy dwie małe rany, cało z najwyższego niebezpieczeństwa. Jako prosty żołnierz rozpocząłem bohaterski (żołnierski) okres mego życia, który zakończyłem stopniem pod ponocznika (subcenturio). Życie żołnierskie nauczyło mnie wiele. Mogę teraz na koniec znośić upał i mróz, głód i pragnienie, znośić ciężkie trudy, a wzbogacony doświadczeniem poznałem lepiej i siebie i ludzi...
Zbigniew Smółko

REGION NA DAWNEJ MAPIE

Węgrzy w Końskowoli!

Czytelnicza jazda obowiązkowa: Radzyń!

O najważniejszym pałacu Lubelszczyzny

Porównanie z rokokowym założeniem parkowo-pałacowym w Radzynie Podlaskim wytrzymują bez szwanku na renomie Wilanów, Sanssouci w Poczdamie i Wersal. Jakub Fontana w najwyższej formie, rzeźby Jana Chryzostoma Redlera, najładniejsza w Polsce Oranżeria...

Książka „Mecnat dawnych właścicieli Radzyna Podlaskiego a rozwój centrum kulturalnego na Podlasiu w połowie XVIII wieku” jest zbiorem materiałów pokonferencyjnych z konferencji, która miała miejsce w Radzynie Podlaskiej w 2019 roku. Są tu teksty uczonych różnych specjalności. Wiele z nich, na-

podstaw działalności Eustachego Potockiego, budowy Pałacu jako wypowiedzi ideowej i manifestacji określonego światopoglądu i statusu politycznego. Niesłychanie interesujące jest studium dotyczące twórczości skrzypcowej jednego z najznakomitszych rezydentów - Karola Lipińskiego, syna miejscowego koncertmistrza.

Rzecz jest wydana niesłychanie elegancko, z dobrym i bogatym doбором ilustracji, wszystko bardzo przystępne i strawne dla każdego, kto jest choć odrobinę zainteresowany historią regionu. Dla miłośników Radzyna i dziejów polskiej magnaterii - rzecz zupełnie obowiązkowa. Wydawcą jest Wydawnictwo Ruthenus - Rafał Barski.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Górnik wraca do gry. Zupełnie przebudowany skład

Po trwającej siedem tygodni przerwie pierwszoligowcy wracają do rywalizacji. Już w najbliższy weekend rusza Betclit 1. Liga. Jak wystartuje zupełnie przebudowany Górnik? - to pytanie zadają sobie kibice zielono-czarnych.

Po sezonie 2023/2024 z Górnika odeszło aż 11. piłkarzy, w tym tak ważni gracze, jak noszący opaskę kapitana bramkarz Maciej Gostomski czy szef linii obrony Lukas Klemenz. W ostatnim tygodniu działacze klubu z Łęcznej podpisali kontrakty z czterema zawodnikami.

Strzelał w 3. Lidze

O tym, że Górnik Łęczna interesuje się Kamilem Orlikiem, pisaliśmy już w połowie czerwca. 24-latek był testowany w Motorze Lublin, beniaminku

PKO Ekstraklasy. Żółto-biało-niebiescy nie zdecydowali się jednak na zatrudnienie tego napastnika. 10 lipca, zielono-czarni oficjalnie poinformowali o zakontraktowaniu ofensywnego piłkarza. To umowa na rok z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

Urodzony w Tarnowie zawodnik ma za sobą bardzo dobry sezon. Grał w trzecioliigowej Sierce Tarnobrzeg, jego zespół zajął drugie miejsce w grupie IV 3. Ligi, tuż za Wieczystą Kraków. Strzelił 19 goli w 32. ligowych występach.

Wielokrotny mistrz kraju

Kolejnym wzmocnieniem składu jest Dominykas Barauskas, urodzony w Wilnie środkowy obrońca. Ma 27 lat, a w piłkarskim CV trzy mistrzostwa Litwy i pięć Pucharów Litwy. W ojczyźnie grał m.in. w Žalgirisie Wilno, Stumbrasie Kowno czy Suduvie Mariampol.

W barwach Stali Mielec w sezonie 2022/2023 rozegrał

osiem meczów w PKO Ekstraklasie. Z mieleckim klubem pożegnał się w czerwcu 2023 roku. Później był sprawdzany przez Resovię i Puszczę Niepołomice. Defensor ma na swoim koncie 11 występów w seniorskiej reprezentacji Litwy.

Nigdy nie grał na tym poziomie

Do środka obrony Górnik zatrudnił także 23-letniego Mateusza Brodę, który związał się z klubem do 30 czerwca 2025 roku z opcją przedłużenia umowy o kolejny sezon. Ostatnie dwie kampanie spędził w trzecioliigowym Świecie Nowy Dwór Mazowiecki, zaliczył w tym czasie 54 występy. Jak dotąd nie grał na poziomie zaplecza Ekstraklasy.

Nastolatek z rezerwy

Patryk Malamis to z kolei 19-letni boczny pomocnik, który piłkarskie umiejętności szlifował m.in. w akademii

TRANSFERY GÓRNIKA

PRZYSZLI: Przemysław Banaszak (N, brak klubu), Dominykas Barauskas (O, brak klubu), Mateusz Broda (O, Świt Nowy Dwór Mazowiecki - 3. Liga), Patryk Malamis (P, Raków Częstochowa (rezerwy) - 3. Liga), Kamil Orlik (N, Siarka Tarnobrzeg, 3. Liga), Branislav Pindroch (B, Resovia - 1. Liga), Sebastian Szczytniewski (O, Chojniczanka Chojnice - 2. Liga).

ODESZLI: Souleymane Cissé (O, Polonia Warszawa - 1. Liga),

Daniel Dziwniel (O, Podbeskidzie Bielsko-Biała - 2. Liga), Enis Fazlagić (P, Wisła Kraków - 1. Liga), Damian Gąska (P, Warta Poznań - 1. Liga), Maciej Gostomski (B, Wisła Płock - 1. Liga), Lukas Klemenz (O, GKS Katowice - Ekstraklasa), Kacper Łukasiak (P, Pogoń Szczecin - Ekstraklasa), Mateusz Młyński (P, Wisła Kraków - 1. Liga), Michał Pawlik (P, Znicz Pruszków - 1. Liga), Karol Podliński (N,?), Piotr Starzyński (P, Wisła Kraków - 1. Liga)

SPARINGI GÓRNIKA

Znicz Pruszków 2:1 (1. Liga)
Pogoń Siedlce 3:1 (1. Liga)
Hapoel Beer Szewa 1:4 (izraelska ekstraklasa)
Korona Kielce 1:6 (ekstraklasa)
Izrael U-23 1:0
Wieczysta Kraków 1:1 (2. Liga)

1. KOLEJKA

Stalowa Wola - Górnik (20.07., g. 19.35), Odra - Ruch, Pogoń - Chrobry, Termalica - Warta, Płock - Kotwica, Tychy - Miedź, Stal - Arka, ŁKS - Wisła, Polonia - Znicz

Zagłębia Lubin. Potem grał w drużynach juniorskich Rakowa Częstochowa i rezerwach tego klubu w 3. Lidze. Na koncie ma jeden występ w PKO Ekstraklasie w barwach Rakowa. Pomocnik podpisał z Górnikiem roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

Wcześniej łęczyński klub zakontraktował 32-letniego bramkarza Branislava Pindro-

cha i 27-letniego napastnika Przemysława Banaszaka.

Zgrupowanie i sześć sparingów. Czas zaczynać

W ramach przygotowań do nowego sezonu zielono-czarni pojechali na 10-dniowe zgrupowanie do Kielc oraz rozegrali sześć sparingów. Wygrali trzy z nich, zaliczyli jeden remis i dwa razy przegrali. Szczegół-

ną uwagę kibiców zwróciła dotkliwa porażka z ekstraklasową Koroną Kielce. W każdym z sparingów w łęczyńskiej ekipie występowali gracze testowani.

Pierwszy mecz sezonu 2024/2025 „Górnicy” rozegrali w sobotę, 20 lipca, o godz. 19.35. Zielono-czarni zmierzają na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola, czyli beniaminkiem ligi.

Dominik Smagała

Czy miliarder pomoże Wiśle? Jakubas zbawia klub?

Od kilku dni w światku piłkarskim pojawiały się takie głosy. Czy to plotka?

Dało się słyszeć, że właściciel Motoru Lublin może przejąć Wisłę Puław. Czy Zbigniew Jakubas stworzy filię występującą w II lidze? Lublinianie są beniaminkiem Ekstraklasy. Kadra żółto-niebieskich jest pokazna. Nie wszyscy będą otrzymywali szansę grania.

Dla Motoru byłaby to idealna okazja, by ogrywać młodych, perspektywicznych zawodników na szczeblu centralnym. Z kolei Wisła mogłaby być uratowana. Trudno sobie wyobrazić, by z dnia na dzień, bez pomocy hojnego, Duma Powiśla powstała z kolan. Grupa Azoty wycofała się z finansowania klubu mającego kilka sekcji. Jak pisaliśmy niedawno, co roku sponsor przekazywał na Wisłę po kilka milionów.

Motor ma rezerwy w IV lidze. To już nie to samo. II liga byłaby dobrym wyjściem dla



Czy Zbigniew Jakubas wyciągnie pomocną dłoń w stronę Wisły?

lublinian. Zespół grałbym na niezłym poziomie, z atrakcyjnymi rywalami. Jeśli doszłoby do takiego scenariusza, zapewne właściciel Motoru musiałby wziąć na siebie finansowanie klubu.

Nie jest tajemnicą, że sytuacja finansowa w Wiśle jest

kiepska. Są zaległości wobec zawodników, trenerów. Ile klub jest winny MOSiR-owi? Oto jest pytanie. Jakie pieniądze klub sportowy z Puław „wisi” Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji? Odpowiedzi udzielił dyrektor placówki Dariusz Fijoł. - To 172 tysiące

złotych. Uzbierała się kwota za korzystanie z szatni, pomieszczenia klubowe, rozgrywanie meczów - mówi.

Czy Jakubas uratuje Wisłę? Nie wiadomo. Wszyscy czekali na informację o obecnej sytuacji puławskiego klubu. Początkowo słyszano, że ma się pojawić komunikat. We wtorek, później czwartek. Minął piątek i nic.

A czasu jest coraz mniej. W weekend Wisłę czeka mecz inauguracyjny w II lidze. Według terminarza puławianie mają zagrać z Zagłębiem II Lubin. Tylko zaraz, na ten moment nie ma drużyny. Zespół nie trenuje. Nie ma trenera. Kiedy pojawi się jakaś informacja? To słodka tajemnica działaczy Dumy Powiśla.

Nasuwa się pytanie, a co z innymi sekcjami? Jest lekkoatletyka, podnoszenie ciężarów, pływanie. Jak będzie wyglądała przyszłość dzieci i młodzieży, którzy spełniają swoje marzenia właśnie w Wiśle.

„Chebka” w Starze?

W jakim klubie zagra Dominik Cheba?

27-letni obrońca, który w ostatnim sezonie leczył kontuzję kolana, jest sprawdzany w Starze Starachowice. Być może wróci w rodzinne strony. „Chebka” urodził się w Ilży, a przed przenosinami

mi do Wisły występował w KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Do puławskiej drużyny trafił przed rundą wiosenną sezonu 2019/2020. W sumie zagrał w 105 meczach o punkty i w Pucharze Polski. Na boisku spędził 8758 minut. Zdobył jednego gola.

mp

Kołański znów z Raczyńskim

Damian Kołański został nowym zawodnikiem trzecioliigowej Polonii Środa Wielkopolska.

21-letni pomocnik w minionym sezonie rozegrał 27 meczów w lidze. W sumie uzbierał 1411 minut. Zdobył jedną bramkę w starciu z Pogonią Siedlce. Do

tego dołożył trzy spotkania w Pucharze Polski (210 minut).

Do Wisły trafił z Lecha II Poznań przed startem sezonu 2022/2023. W premierowych rozgrywkach zagrał 22 razy (11 minut) w lidze i zdobył pięć bramek. Kołański nadal będzie pracował z Mikołajem Raczyńskim, który został szkoleniowcem w Polonii.

mp

Grał w Wiśle. Zagra w Resovii

Kolejny zawodnik, który reprezentował barwy Wisły Puławy, znalazł sobie nowy klub.

Danias Pavlas został nowym graczem Resovii Rzeszów. 23-la-

tek urodzony w Magnitogorsku podpisał roczną umowę z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. W minionym sezonie pomocnik rozegrał 27 meczów (1773 minuty) w II lidze. Zdobył jedną bramkę.

mp

REG

PIŁKA NOŻNA - PKO BANK POLSKI EKSTRAKLASA

Wielki powrót na salony. Motor na starcie Ekstraklasy

Po długich 32 latach żółto-biało-niebiescy ponownie zagrają w najwyższej polskiej lidze. W ostatnich tygodniach drużyna sprawdzała swoją formę na tle rywali z różnych lig, a sztab szkoleniowy kompletował kadrę. Do zespołu dołączyli m.in. Chorwat, Senegalczyk i Słowak.

Kibice lubelskiego klubu już nie mogą doczekać się inauguracji sezonu 2024/2025 w PKO Bank Polski Ekstraklasie. Ponad trzy dekady musieli bowiem czekać na to, by zobaczyć swoją drużynę w rywalizacji w krajowej elicie. Po efektywnym awansie wywalczonym w barażach, stanowisko trenera zachował Mateusz Stolarski. Metamorfozę przechodzi za to

kadra beniaminka PKO Bank Polski Ekstraklasy. Ostatnio informowaliśmy o pierwszych wzmocnieniach drużyny - do lubelskiego klubu z Benevento Calcio (włoska Serie C) wypożyczony został 24-letni środkowy pomocnik Krzysztof Kubica, kontrakt z Motorem podpisał też Marek Bartoś, 27-letni słowacki środkowy obrońca. Wyceńiony na ćwierć miliona Motor kupił natomiast Chorwata Ivana Brkicia. 29-latek w przeszłości reprezentował swój kraj w kadrach młodzieżowych. Do lipca 2018 roku występował wyłącznie w klubach z rodzimej ligi. Następnie grał dla bośniackiej drużyny Zrinjski Mostar, łotewskiego Ryga FC, a ostatnio azerskiego Neftchi Baku, gdzie w 68 meczach zachował 28 czystych kont. Ten mierzący 194 cm wzrostu golkeeper przychodzi do Motoru, żeby się odbudować. W tym roku wziął bowiem udział tylko w dwóch ligowych

spotkaniach i jednym starciu Pucharu Azerbejdżanu. Motor wykupił chorwackiego golkipera na zasadzie transferu gotówkowego. Suma nie została ujawniona, ale portal Transfermarkt wycenia jego wartość rynkową na 250 tysięcy euro.

Drugi Senegalczyk

Senegalski środkowy pomocnik Christopher Simon przebywał w klubie od końcówki czerwca, a więc trenerzy bardzo skrupulatnie testowali jego umiejętności. Podpisał z Motorem kontrakt do czerwca 2026 roku. Do tej pory 24-latek reprezentował senegalski AS Generation Foot, czyli klub partnerski francuskiego FC Metz. W dotychczasowym zespole zdążył zagrać nawet spotkania w afrykańskiej Lidze Mistrzów. Jego agentem jest Ireneusz Hurwicz, a więc również pośrednik Mbaye Jacquesa Ndiaye, senegalskiego na-

pastnika Motoru, który do Lublina trafił w styczniu br. Mistrz Polski z Eintrachtu Braunschweig? Z drużyny odeszli Michał Żebrakowski, Dawid Kasprzyk, Kamil Wojtkowski, Przemysław Szarek, Damian Sędzikowski i Piotr Kusiński. Łada moment zespół opuścić mogą jeszcze Kacper Śpiewak, Mariusz Rybicki, Dariusz Kamiński i Łukasz Budziłek. Media informowały natomiast, że blisko klubu są Michał Kaput z Piasta Gliwice oraz Kaan Caliskaner z Eintrachtu Braunschweig, który w poprzednim sezonie zdobył mistrzostwo Polski z Jagiellonią Białystok.

Na początek Raków

Tymczasem Motor rozegrał pięć sparingów, z których dwa wygrał, dwa zremisował i jeden przegrał. Żółto-biało-niebiescy byli na kilkudniowym zgrupowaniu w Kępie koło Sochocina.

SPARINGI MOTORU

Korona Kielce 1:1 (Ekstraklasa)
Widzew Łódź 2:1 (Ekstraklasa)
Resovia 1:0 (2. Liga)
Znicz Pruszków 0:3 (1. Liga)
Radomiak Radom 1:1 (Ekstraklasa)

1. KOLEJKA

Motor - Raków (21.07., g. 20.15),
Cracovia - Piast, Katowice -
Radomiak, Jagiellonia - Puszcza,
Lech - Górnik, Legia - Zagłębie,
Pogoń - Korona, Stal - Widzew,
Śląsk - Lechia

Pierwszym rywalem lublinian będzie Raków Częstochowa, siódma drużyna poprzedniego sezonu PKO Ekstraklasy. Motor będzie gospodarzem tego meczu. Pierwszy gwizdek w niedzielę, 21 lipca, o godz. 20.15.

Dominik Smagała

TRANSFERY MOTORU

PRZYSZLI:
Marek Bartoś (0, FK Železiarne Podbrezová - słowacka ekstraklasa), Ivan Brkić (8, Neftçi Baku - azerska ekstraklasa), Krzysztof Kubica (P, Benevento Calcio - włoska 3. Liga), Christopher Simon (P, Génération Foot - senegalska ekstraklasa)

ODESZLI:
Dawid Kasprzyk (N, Chelmskianka Chelms - 3. Liga), Piotr Kusiński (P, ?), Jakub Lis (0, Pogoń Szczecin - Ekstraklasa), Damian Sędzikowski (P, ?), Przemysław Szarek (0, Chrobry Głogów - 1. Liga), Kamil Wojtkowski (P, Stal Stalowa Wola - 1. Liga), Michał Żebrakowski (N, Pogoń-Sokół Lubaczów - 3. Liga)

KOSZYKÓWKA - ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Sukcesy sportowe to radość dla kibiców, ale też problemy dla zarządu klubu

- W najbliższej kampanii trzeba skorzystać z doświadczenia koszykarek zagranicznych, przełożyć je na młodzież i wydobyć z tej grupy to, co najlepsze - mówi w rozmowie ze „Współnotą” i Lublin24.pl Rafał Walczyk, prezes Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin.

W Po poprzednim sezonie z klubu odeszło 10 koszykarek, co można nazwać rewolucją w składzie. To oznacza, że byliście bardzo niezadowoleni z osiągniętego wyniku?
Myślę, że każdy był niezadowolony, ale to nie oznacza, że akurat wszystkie koszykarki odeszły z tego powodu. Nie ukrywamy, że podjęliśmy rozmowy z kilkoma z nich i chcieliśmy nawiązać współpracę. To nigdy nie odbywa się tak, że chcemy wszystkie zawodniczki wymienić. Czasami po prostu oczekiwania finansowe są w naszej ocenie zbyt duże. Uważam, że jeżeli zagraliśmy słabszy

sezon, niż poprzednie i można wskazać kilka zawodniczek, które dalej mogłyby u nas grać, ale nie pokazały jeszcze swojej wartości, to powinniśmy rozważać ewentualnie o korekcie wynagrodzenia, a nie podwyżce. Były pewne rozmowy, ale nie zmierzały w tym kierunku, w którym obie strony, by chciały. Po drugie, w składzie na nadchodzący sezon postawiliśmy głównie na koszykarki sprawdzone i ogranie w polskiej lidze. One raczej nie powinny nas zaskoczyć tematami aklimatyzacji, które często się pojawiały. Były problemy z pogodą w Polsce, czy różnymi innymi rzeczami. Myślę, że tym razem do tego nie dojdzie i będziemy mogli się skupić w stu procentach na grze

niu. Mamy też grupę polskich zawodniczek, które oczywiście nie są ultra doświadczone, ale moim zdaniem każda z nich ma ogromny potencjał do tego, aby stać się wiodącą postacią w Orlen Basket Lidze Kobiet. Wierzę, że ten sezon pokaże przede wszystkim kunszt trenerski Krzysztofa Szewczyka, który od blisko 11 lat udowadnia, że jest osobą, na którą warto stawiać i w tej lidze potrafi wygrywać z każdymi. W najbliższej kampanii trzeba skorzystać z doświadczenia koszykarek zagranicznych, przełożyć je na młodzież i wydobyć z tej grupy to, co najlepsze. Wierzę, że to się uda, bo jak spojrzymy w historię, to młode zawodniczki naprawdę się u nas wybiły i pokazywały swoją wartość. Na

pewno przed nami trudny sezon. Nie chcę składać żadnych deklaracji. Nauczony poprzednimi rozgrywkami, patrzę tylko na najbliższy mecz. Aktualnie mogę powiedzieć, że mamy wstępne informacje, że gramy w Supercupie Polski z zespołem z Polkowic, więc na razie na tym się skupiamy.
W Dokonałście zmian również w sztabie szkoleniowym?
Doszło do zmiany trenera przygotowania fizycznego. Nie była ona podyktowana względami merytorycznymi. Nie mamy żadnych zarzutów do poprzedniego trenera, który dalej pracuje w klubie przy lekkiej atletyce, ale jego obowiązki służbowe nie dają nam możliwości działań w takim zaangażowaniu czasowym, jakiego byśmy oczekiwali przy koszykówce. Korekta wynika z faktu, że chcemy wprowadzić więcej treningu motorycznego, co będzie wymagało częstiej obecności trenera. W tym przypadku praca zawodowa uniemożliwiałaby pełną dyspozycyjność.

- Wierzę, że ten sezon pokaże przede wszystkim kunszt trenerski Krzysztofa Szewczyka - mówi Rafał Walczyk, prezes Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin

Rozmawiał Karol Kurzępa

PIŁKA NOŻNA - LIGA MISTRZÓW

Liga Mistrzów w Lublinie. Znamy ceny biletów

Łada moment Motor Lublin rozpocznie sezon ekstraklasy, ale to niejedyna piłkarska atrakcja, która czeka kibiców w Lublinie. W eliminacjach do Ligi Mistrzów na lubelskim obiekcie zagra również Dynamo Kijów. Poznaliśmy termin oraz cennik biletów na pierwszy mecz zespołu z Ukrainy.

Prestiżowe rozgrywki zawitają na Arenę Lublin, bo swoje mecze na tym stadionie rozgrywać będzie Dynamo Kijów. Wice mistrzowie Ukrainy z powodu wojny nie mogą rozgrywać domowych spotkań w kraju, więc wybrali do tego lubelski obiekt. Już 23 lipca o 20 rozegrają pierwszy mecz II rundy eliminacji Ligi Mistrzów z Partizanem Belgrad.
Z oficjalnego profilu Areny Lublin w mediach społecznościowych dowiadujemy się rów-

nież, że rozpoczęła się sprzedaż biletów na to spotkanie. Ceny nie są wygórowane, bo najtańsze wejściówki kosztują 37 złotych. Za kolejne zapłacić trzeba 39 zł, 44 zł, 49 zł, 65 zł, a na sektor VIP 300 zł. Najtańszy bilet normalny na Ligę Mistrzów jest więc tańszy, niż wejściówki na domowe mecze Motoru Lublin, które zaczynają się od 42 złotych. Wejściówki nabyć można m.in. na stronie ticketsbox.com.
Dynamo Kijów jest obecnie wicemistrzem kraju już po raz 13 w historii. Wcześniej aż 16 razy wygrywało mistrzostwo Ukrainy i raz stawało na najniższym stopniu podium. Dynamo to uznana w świecie marka, o czym świadczą również obecność piłkarzy tego klubu na Euro 2024. W kadrze Ukrainy było ich aż sześciu.
W poprzednim sezonie na Arenie Lublin również odbywały się mecze europejskich pucharów, ale była to Liga Konferencji Europy. Swoje domowe mecze na lubelskim obiekcie rozgrywała Zoria Ługańsk.

Kacper Ciuksza

W Lubartowie plac budowy. Chwile grozy na sparingu

Pierwsze gry sparingowe mają za sobą gracze beniaminka III ligi. W Lewarcie trwa testowanie. Dobłą wiadomością jest pozyskanie: Klima Morenkova oraz Mateusza Chyły.

Przegląd testowanych

W meczu z Lublinianką Lublin zagrało aż 13 zawodników testowanych.

Tych, którzy wywalczyli mistrzostwo IV ligi, było zaledwie czterech. Minuty dostali: Dorian Paluch, Wojciech Majewski oraz po pół godziny wystąpili: Aleks Aftyka i Kamil Zieliński.

- Nie wyglądaliśmy źle. Bramkę straciliśmy w pierwszej minucie po sytuacji sam na sam Jarka Milcza oraz w ostatniej. Przez większość to my mieliśmy optyczną przewagę, chociaż trzeba pamiętać, że grali zawodnicy, którzy są przymierzani do składu. Dla nich był to pierwszy występ w jednej drużynie. Mieliśmy słupek, poprzeczkę. Spotkanie było poświęcone obejrzeniu jak największej ilości zawodnikom - mówi Grzegorz Białek, szkoleniowiec Lewartu.



Za Lewartem pożyteczne granie z Lublinianką Lublin i Podlasie Biała Podlaska

Lewart Lubartów - Lublinianka Lublin 0:2 (0:1)

Wartościowe spotkanie

Chwilę po starciu z Lublinianką, Lewart zagrał z ligowym rywalem - Podlasie Biała Podlaska.

- To był wartościowy sparing, na dużej intensywności. Dwie dobre sytuacje miał Krystian Żelisko, a Paweł Myśliwiecki przestrzelił głową. Jedyne goły padły po rzucie karnym. Klim Morenkov chciał przewrótka wybić piłkę z własnego pola karnego. Głowę włożył Szymon Kamiński i sędzia podyktował „wapno”. Po stracie gola rywale mieli jeszcze słupek - mówi Białek.

Opiekun jest zadowolony ze spotkania. - Mieliśmy okazję obejrzenia jak największej ilości zawodników w fazach przejściowych. W czwartej lidze mało kto nas mógł skontrować. W wyższej klasie

rozgrywkowej będzie więcej jakości i szybko musimy przyzwyczaić się do nowych warunków - dodaje.

Lewart Lubartów - Podlasie Biała Podlaska 0:1 (0:0)

Bramka: Kahsay 75' (k).

Lewart: zaw. testowany I (zaw. testowany II) - zaw. testowany III, zaw. testowany IV, Niewęgłowski, Wdowicz, Wolski, Wójcik, Morenkov, Najda, Myśliwiecki, Żelisko. Ponadto grali: zaw. testowany V, zaw. testowany VI, Chyła, Zieliński, Aftyka.

Bez czterech

W sobotnich grach nie uczestniczyło czterech zawodników, którzy występowali w Lewarcie w sezonie mistrzowskim.

Mateusz Kompanicki odbywa podróż poślubną. Oskar Gede wyjechał na tydzień. Damian

Podleśny miał normalny trening. Szkoleniowiec sprawdzał aż trzech bramkarzy. Z kolei pod znakiem zapytania stoi gra w Lubartowie Sebastiana Plesza. Najbliższe dni pokażą, czy zawodnik dojdzie do porozumienia z zarządem klubu.

Solidni rywale

Przed zespołem dwa spotkania kontrolne.

- W środę zmierzemy się ze Stalą w Kraśniku. Każdy z zawodników dostanie po „połowce”, by przekonać do swojej osoby. Z kolei w sobotę pojedziemy do Świdnika na spotkanie z Avią - wyjaśnia Białek.

Testowany w szpitalu. Białek: Najedliśmy się strachu

Granie sparingowe zakończyło się źle dla jednego z zawodników, który jest sprawdzany w Lewarcie.

W meczu z Podlasie jeden z rywali popchnął Łukasza Najdę na kolegę z zespołu, który prowadził piłkę. Doszło do nieszczęśliwego upadku. - W pierwszej chwili ten gracz nie mógł stanąć na nogę. Podejrzewaliśmy, że może zadziało się coś z kręgosłupem. Noga mu drętwiała. Został zabrany do szpitala. Po rezonansie okazało się, że najprawdopodobniej doznał mocnego zwichnięcia pośladowego. Najedliśmy się strachu. Wszystko powinno być dobrze - mówi opiekun lubartowian.

mp

Zagrają w ligach

Znamy niemal wszystkie rozstrzygnięcia przed sezonem 2024/2025.

W momencie oddawania aktualnego wydania nie było wiadomo, w której lidze zagra Wisła Puławy.

Jeśli Duma Powiśla przystąpi do IV ligi, będzie grać z zespołami, które na teraz mają wpisaną pauzę. Inny scenariusz mówi, że może być Klasa Okręgowa. Wówczas miejsce straci LKS Stróża.

IV LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI (10/11 sierpnia)

Kłos - Orleńca
Sygnał - Janowianka
Łada - Start
Granit - Hetman
Gryf - Górnik II
Opolanin - Huragan
Stal - Lulinianka
Motor II - Tomasovia
Avia II - pauza

mp

Tak zagrają?

Wydział Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej przedstawia proponowany podział/przydział terytorialny - klubów sportowych z terenu 10 powiatów lubelskich - w Klasach A i B seniorów w sezonie 2024/2025.

mp

KLASA A - gr. I

Płomień Trzydnik Duży, Tęcza Kraśnik, Perła Borzechów, Iskra Krzemień, GKS Gościadów, GLKS Polichna, Unia Wilkmołaz, Orzeł Urzędów, LKS Kowalin, Perła Rudnik, Ruch Popkowie-Zadworze, LKS Stróża, Stal II Kraśnik, Wodniak Piotrawin-Łaziska.

KLASA A - gr. II

Amator Leopoldów-Rososz, Żyrzyniak Żyrzyn, Powiślak Końskowola, Wilki Wilków, GSKS Leokadiów, Zawisza Garbów, Orły Kazimierz, Mazowsze Steżyca, Serokomla Janowiec, Draco Kowala, Czarni Dęblin, GLKS Michów, Stacja Nałęczów, LKS Poniatowa Wieś.

KLASA A - gr. III

Błękit Cytów, Ludwiniak Ludwin, LKS Biskupice, Victoria Rybczewice, Wiara Łęczna, Perła Mełgier, GLKS Głusk, Avenir Jabłonna, Piotrcovia Piotrków, GKS Niedźwiada, KS Ciecierzyn, Piaskovia Piaski, Tajfun Ostrów Lubelski, Orion Niedrzwica Duża.

KLASA B - gr. I

KS Uniszowice, Sygnał Chodel, LZS Krężnica Jara, Wisła Józefów, Unia II Wilkołaz, ULKS Dzierzkowice, KS Zakrzówek, Krzczonovia Krzczonów, Potok Wielki, Rostocze Batorz, Sprint Wierchowiska, Rostoczanie Chrzanów.

KLASA B - gr. II

Opolanin II Opole Lubelskie, GLKS Elżbieta, Pogoń Trzebiecza, Dąbrowiak Dąbrowa Wronowska, Poraj Kraczevice, Orły II Kazimierz, Wawel Wąwolnica, BKS Bogucin, Powiślak II Końskowola, KS Góra Puławska, UKS Łaskowia Baranów, Orleńca Nowodwór.

KLASA B - gr. III

Kadet Lisów, KS Serniki, Wodnik Uścimów, KS Nasutów, Legion Tomaszowice, Czarni Pliszczyn, Sparta Lublin, Centro-Chem Turka, Huragan Siostrzyków, Vir Dorohucza, Albatros Świdnik, Oleśnia Oleśniki.

Nowy w Lewarcie. Jest wicemistrzem Polski w... siatkówce

Znamy nowego zawodnika klubu z Lubartowa.

Może mało kto wie, ale Mateusz Chyła wraz z zespołem Serbinowa Biała Podlaska wywalczył wicemistrzostwo kraju w... siatkówce.

- W Szkole Podstawowej w Nałęczowie trenowaliśmy siatkówkę. Odpadliśmy z rozgrywek Kinder + Sport, ale moja dobra postawa została zauważona przez trenerów Serbinowa Biała Podlaska: Joannę Białą-Sobieraj oraz Macieja Sobieraję. Pojechałem wraz z ich podopiecznymi na XVIII Ogólnopolski Finał w minisiatkówce o puchar Kinder+Sport i wywalczyliśmy wicemistrzostwo kraju w „czwórkach” - mówi Mateusz Chyła, nowy gracz Lewartu.



Mateusz Chyła ma być wzmocnieniem defensywy Lewartu. Na zdjęciu z prezesem klubu Tomaszem Miturą, który również występował jako środkowy obrońca

Z ekipą roczną umową związał się Mateusz Chyła. 25-latek będzie nowym graczem biało-zielonych. Ma spore doświadczenie na trzecioliigowym podwórku. Ostatnie pół roku spędził w Orleńcach Radzyń Podlaski. Zagrał w 15 meczach (w każdym od pierwszej do ostatniej minuty). Zaliczył 1350 minut i zdobył trzy bramki.

Wychowanek Cisów Nałęczów grał w drużynach młodzieżowych Motoru Lublin. W tym klubie debiutował w seniorskiej piłce. W CV ma grę w: Miedzi II Legnica, Podlasie Biała Podlaska. Był również w kadrze Avii Świdnik.

mp

Z Uzbekistanu do Lewartu



Klim Morenkov został nowym zawodnikiem Lewartu

Lewart ma nowego zawodnika.

Roczną umowę z klubem podpisał Klim Morenkov. W ostatnim sezonie grał w III lidze w barwach Świdniczanki Świdnik. Rozegrał 33 mecze. Zaliczył 2136 minut. Zdobył jednego gola i obejrzał cztery żółte kartki.

Klim urodził się w Taszkencie w Uzbekistanie. Zaczynał w Bunyodkorze Taszkient. W Polsce rozpoczął przygodę z piłką w Lubliniance Lublin. 24-latek ma za sobą występy w: POM-ie Iskra Piotrowice, Granicie Bychawa, trzecioliigowej Lechii Tomaszów Mazowiecki.

mp

PUL

Rządzili powiatem lubartowskim, ale z różnych przyczyn stracili władzę

Nowe posady byłych starostów. Zybała: zastępcą u byłego podwładnego. Marzęda: powrót do Urzędu Marszałkowskiego. Ale to stanowisko...

Spekulacje znalazły potwierdzenie w rzeczywistości - po odwołaniu z zarządu giełdy w Elizówce Ewa Zybała znalazła bezpieczną przystań w Urzędzie Gminy Lubartów, kierowanym przez jej byłego podwładnego. Co z Tomaszem Marzędą? Urząd Marszałkowski informuje, że był szef Starostwa pracuje na urzędniczym stanowisku.

W ostatnich wyborach samorządowych PiS utrzymał władzę w powiecie lubartowskim, zdobywając 11 mandatów - większość w Radzie Powiatu. Dwójka byłych starostów, którzy zarządzili w powiecie w poprzedniej kadencji, pracy szukała gdzie indziej.

Była na szczycie

Przez pewien okres Ewa Zybała była najważniejszą osobistością w PiS w powiecie lubartowskim. Jako szefowa struktur tej partii w powiecie skutecznie wystartowała w 2018 roku w wyborach do Rady Powiatu Lubartowskiego. Łącznie z nią mandaty powiatowych radnych uzyskało jeszcze 11 osób z listy PiS, co pozwoliło temu ugrupowaniu samodzielnie przejąć władzę w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. To Ewę Zybałę wybrano na stanowisko starosty, choć nie miała wówczas doświadczenia samorządowego. W przeszłości pracowała m.in. jako nauczycielka.

Rozłam pozbawił ją stanowiska

Ewa Zybała dzierżyła władzę w powiecie do połowy 2022 roku. Doszło bowiem do rozłamu wewnątrz klubu powiatowych radnych PiS. Część z nich zarzucała staroście brak odpowiedniego nadzoru nad tonącym w długach szpitalem (powiat jest organem tworzącym SPZOZ w Lubartowie i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) oraz autorytarne rządy. W efekcie Zarząd Powiatu nie otrzymał absolutorium i wotum zaufania, a następnie został odwołany. Miejsce Ewy Zybały zajął inny z radnych z PiS - Tomasz Marzęda. Ponadto Ewa Zybała została także pozbawiona funkcji szefowej partii w powiecie lubartowskim. Nowym pełnomocnikiem PiS został Andrzej Kardasz,



Od razu po wyborach spekulowano, że bezpieczną przystań w Urzędzie Gminy Lubartów może znaleźć Ewa Zybała po odwołaniu z LRH w Elizówce i porażce w wyborach do Rady Powiatu Lubartowskiego

wieloletni radny miejski i powiatowy, od lat związany z PiS-em.

Miękkie lądowanie na giełdzie

Była starosta pozostała radną powiatową, ale pracę straciła - władzę musiała oddać w październiku 2022 roku. Na kolejną posadę musiała poczekać pięć miesięcy. W marcu 2023 roku została bowiem członkiem dwuosobowego Zarządu Lubelskiego Rynku Hurtowego w Elizówce. To spółka, w której większość udziałów ma Skarb Państwa. Ewa Zybała wytrwała na stanowisku 15 miesięcy. Po zmianie władz w kraju, zmiany po kolei docierały do najważniejszych podmiotów kontrolowanych przez Rząd RP. W końcu dotarły także i do LRH w Elizówce - 28 maja br. Zarząd spółki został odwołany.

Wójt nie zapomniał o staroście

Co dalej z jej karierą zawodową? - zapytaliśmy Ewę Zybałę kilka dni temu. - Nie wiem. Podchodzę do tego spokojnie. Każdy czas jest dobry. Na razie nie pracuję. Zobaczymy, co się wydarzy - odpowiedziała enigmatycznie na pytanie dziennikarza „Wspólnoty Lubartowskiej” była starosta, co można było przeczytać w rozmowie z nią, opublikowaną w ostatnim wydaniu gazety.

Wójt gminy Lubartów, Jarosław Budka, 12 lipca powołał

Ewę Zybałę na stanowisko swojego zastępcy.

„Powołanie jest równoznaczne z nawiązaniem stosunku pracy na czas nieokreślony” - napisano w zarządzeniu wójta.

- Zaczęłam pracę w piątek. Zapoznałam się z urzędem, pracownikami. Znam pracę w samorządzie, ale gmina to inna specyfika pracy niż powiat. Jeszcze nie podzieliliśmy się zakresami obowiązków z panem wójtem, zapewne wkrótce to rozstrzygniemy - zaznacza Ewa Zybała.

Role się odwróciły

Taki rozwój wydarzeń nie jest zaskoczeniem dla osób, które obserwowały scenę polityczną w powiecie lubartowskim w ostatnich latach. W poprzedniej kadencji Jarosław Budka był radnym Rady Powiatu Lubartowskiego, dostał się tam z listy PiS-u. Po kilku zmianach personalnych w Zarządzie Powiatu, na czele którego stała Ewa Zybała, Jarosław Budka mimo niewielkiego doświadczenia samorządowego został etatowym członkiem Zarządu Powiatu. Gdy Zarząd Powiatu został odwołany w 2022 roku, z pięciosobowego składu tego gremium wylecieli właśnie Ewa Zybała i Jarosław Budka. Do końca kadencji tworzyli dwuosobowy zespół będący w opozycji do rządzącego w Radzie Powiatu PiS.

Wyraźnie sympatyzowali z Suwerenną Polską. Wraz z kil-



Rządził Starostwem, jeszcze kilka miesięcy wcześniej kandydował z listy PiS-u w wyborach do Sejmu RP, aż nagle Tomasz Marzęda oznajmił, że... w ogóle nie wystartuje w kwietniowych wyborach samorządowych. Urząd Marszałkowski w Lublinie informuje, że pracuje w jednym z jego oddziałów

koma innymi prawniczymi działaczami byli na konwencji tej partii, a Jan Kanthak - poseł tej partii - publicznie krytykował ze sceny na powiatowych dożynkach odwołanie Ewy Zybały.

W kwietniowych wyborach samorządowych Jarosław Budka wygrał wyścig o fotel wójta gminy Lubartów. Już wtedy spekulowano, że bezpieczną przystań może znaleźć tam Ewa Zybała, która nie uzyskała mandatu radnej Rady Powiatu, startując jako liderka listy komitetu Zjednoczonej Prawicy Lubartowskiej. Ostatecznie tak się stało i Ewa Zybała w ub. tygodniu została zastępczynią swojego byłego podwładnego.

- Nieoficjalnie rozmawialiśmy już kilka tygodni temu, potem jeszcze raz. W czwartek była rozmowa, że zostanie powołana na stanowisko od piątku - mówi była starosta. - Rzeczywiście, sytuacja się odwróciła. Nie będzie z tym problemu. Pan wójt ma do mnie zaufanie, ja do niego też. Do tego jest osobą życzliwą ludziom, współpracującą. Przez ponad rok pracy w spółce nauczyłam się być podwładną - zapewnia Ewa Zybała.

Rządził, kandydował na posła i... dał sobie spokój

Tomasz Marzęda zdobył w wyborach w 2018 roku mandat radnego Rady Powiatu Lubartowskiego, wyprzedzając o kilka głosów starego samorządowego wyjadacza Andrzeja

Kardasza, który przez to wypadł na kilka lat z samorządu. Na początku kadencji został wybrany na przewodniczącego Rady Powiatu, a po rozłamie w powiatowym PiS, to on w październiku 2022 roku został starostą lubartowskim. Stanowisko zajmował od do końca minionej kadencji, będąc jedną z najważniejszych postaci na powiatowej scenie politycznej. Rządził Starostwem, jeszcze kilka miesięcy wcześniej kandydował z listy PiS-u w wyborach do Sejmu RP, aż nagle oznajmił, że... w ogóle nie wystartuje w kwietniowych wyborach samorządowych.

- Mam swoją wizję rozwoju lokalnych samorządów i jeśli w tym samym obozie preferowana jest wizja odmienna, to rezygnuję ze startu w wyborach - zastrzegł w rozmowie ze „Wspólnotą”.

Zwrócił uwagę na różnice w poglądach, jakie dzielą go z Andrzejem Kardaszem, szefem partii w powiecie lubartowskim. - Mamy różne wizje rozwoju samorządu, nie można tu mówić o konflikcie. Oceniam, że nasze wizje są na tyle różne, że to wyklucza mój start w wyborach - wskazał Tomasz Marzęda.

Poszukiwanie pracy

W latach 2011-2019 był prezesem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie, podlegającego pod Urząd Miasta. Potem prowadził własną działalność gospodarczą, by

następnie znaleźć zatrudnienie na kierowniczym stanowisku w Wydziale Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. Wydziałem kierował Janusz Bodziacki, były burmistrz Lubartowa, także z PiS. Tomasz Marzęda na czas zajmowania stanowiska starosty przeszedł tam na bezpłatny urlop.

- Jestem w trakcie poszukiwania pracy. W samorządzie, ale nie tylko. Mam nadzieję, że z moimi kwalifikacjami coś znajdę na rynku - mówił w rozmowie ze „Wspólnotą” pod koniec kwietnia. - To prawda, że jestem na urlopie bezpłatnym w Urzędzie Marszałkowskim, gdzie byłem zastępcą dyrektora Departamentu Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych. Nie ukrywam jednak, że aktywnie poszukuję pracy - dodawał.

Planuje gospodarkę odpadami

Tygodnie mijały, tymczasem nie było informacji o tym, by Tomasz Marzęda znalazł zatrudnienie na przykład w którymś z samorządów powiatu lubartowskiego. Dlatego z pytaniem o jego status zwróciliśmy się do Urzędu Marszałkowskiego, w którym to pracował przed objęciem stanowiska starosty. Okazuje się, że wrócił do poprzedniego departamentu, w którym poprzednio pracował, ale na znacznie niższe stanowisko.

- Pan Tomasz Marzęda jest zatrudniony na stanowisku ds. planów gospodarki odpadami w Oddziale - Centrum Zarządzania Gospodarką Odpadami Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie - wskazał Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego.

Sam zainteresowany potwierdza, że wrócił do pracy w tym urzędzie. Czy to jego docelowe stanowisko pracy?

- Oddaję się do dyspozycji panom marszałkom. Jeżeli zdecydują, że będzie potrzeba, bym pracował dla mieszkańców na innym stanowisku, to tak będzie - mówi Tomasz Marzęda.

Pytany o to, czy na horyzoncie ma jeszcze inne plany zawodowe, były starosta odpowiada: - Mam nadzieję, że tak, ale może się to rozstrzygnie w najbliższych miesiącach.

Dominik Smagała

Jak działa sortownia? Droga odpadów

Z odpadów selektywnie zbieranych można odzyskać 40 - 50 proc. A co się dzieje z resztą?

Przy wjeździe na teren sortowni odpady muszą trafić na wagę. Czekają na nie wagi najazdowe.

- Dziennie przyjmujemy około 60 ton różnych odpadów. Są one ważone, przechodzą przez punkt wagowy. Waga jest obsadzona przez 24 godziny na dobę. Jest tu nadzór nad systemem przeciwpożarowym. Nowością zeszłego roku to kamery termowizyjne, które zabezpieczają zasobnik odpadów. Jest nadzór nad fermentacją. Mamy na miejscu osoby, które są naszymi pracownikami. Są dwie wagi najazdowe, wjazdowa i wyjazdowa. Odpady są ważone, wprowadzane do ewidencji - mówi dyrektor Krzysztof Grzegorzczak.

Co się dzieje z odpadami?

- Mieszkańcom wydaje się, że z odpadów odzyskuje się surowce, które można sprzedać i na tym koniec. To nie jest prawda. Z frakcji selektywnie zbieranej, np. żółtego worka, można odzys-

kać 40 - 50 proc. materiałów, które nadają się do sprzedaży, reszta stanowi frakcję palną, która wędruje do utylizacji. W przypadku naszego województwa trafia najczęściej do cementowni w Chełmie. De facto w naszym porządku prawnym funkcje spalarni odpadów spełniają cementownie. Potrafią się wstrzymać z odbiorem materiału, w tym roku to wstrzymanie trwało prawie trzy miesiące - mówi dyrektor.

Krzysztof Grzegorzczak tłumaczy też, jaka jest droga odpadów, które trafiają do sortowni.

- Każdy odpad jest traktowany inaczej. Jedną z pierwszych maszyn, na jaką trafia, jest tzw. sito dyskowe, dzieli odpady na dwie frakcje. Pierwsza to frakcja powyżej 80 mm, to jest to, co przejdzie nad podajnikiem, a to, co przejdzie między obracającymi się dyskami, to frakcja poniżej 80 mm. Górna to strumień, z którego będziemy mieli surowce, dolna, to strumień, z którego będziemy materiał do produkcji biogazu.

Odpady, które wychodzą ponad sitem, są kierowane do separatorów, które dzielą je na różne frakcje. Są one potem doczyszczane. Na stanowiskach



Belownica, która służy do pakowania w kilkuset kilogramowe belki wysortowanych z odpadów surowców

doczyszczania ludzie pracują ręcznie. Podzielone na frakcje odpady trafiają do metalowych pojemników przypominających kosze. Gdy taki pojemnik się zapełni, odpady są zrzucane do pomieszczenia poniżej, skąd wózkiem widłowym są zsuwane na taśmociąg. Pojadą nim do pakowania w kilkusetkilogramowe bele.

Energia z bioodpadów

Na placu sortowni w wielkich przyzmach leżą zgniecione plastikowe butelki, kartony po napojach.

- Odpady, które oddają mieszkańcy, my doczyszczamy, oddając do firm, które zajmują się segregacją. To, co jest cenne, staramy się w maksymalnym stopniu wybrać i prze-

kazać dalej, żeby osiągnąć efekt ekologiczny polegający na powtórnym użyciu materiałów, które się do tego nadają.

Z butelek będą powstawały różnego rodzaju granulaty używane do produkcji sprzętów. Jeśli chodzi o surowce, które do nas trafiają, to jest zarówno żółty pojemnik, czyli frakcja selektywnie zbierana,

większość naszego przerobu to jest frakcja komunalna, jak również papier, szkło - mówi dyrektor.

Kolejny rodzaj odpadów, którymi zajmuje się zakład w Wólce Rokickiej, to odpady biologiczne.

- Przyjmujemy również odpady bio, czyli odpady zielone, odpady zbierane selektywnie żywności. Z tych odpadów produkujemy kompost, z tego wytwarzamy biogaz, który jest spalany w agregacie i wytwarzamy energię elektryczną, która sprawia, że nasz zakład jest w zerowym bilansie energetycznym, albo dodatnim. Jak jest dobry rok, wytwarzamy więcej energii, niż zużywamy. Takim przykładem był 2021 r., kiedy energii wytworzyliśmy bardzo dużo. W odpadach, które trafiają do kosza, jest tego potencjału bardzo dużo, chociażby w odpadach zmieszanych. W niektórych rejonach, jak np. Lubartów, około 40 proc. mogą stanowić odpady organiczne, czyli resztki żywnościowe, które można przetworzyć na metan - tłumaczy dyrektor sortowni.

Marcin Kusyk

Ty pracuj za darmo! A ty za najniższą krajową! Przepychanki prezesa i radnego

Kto ma pracować za darmo, a kto za najniższą średnią krajową? Pomysłami przerysują się dawni koledzy z komitetu Wspólny Lubartów, Jacek Tomasiak i Artur Kuśmierzak.

Spółdzielcza telewizja Kanał S wyemitowała program krytykujący MOSiR za wprowadzenie opłat za treningi piłki nożnej dla dzieci. Do tej pory najmłodsi piłkarze mogli trenować za darmo. Na zebraniu z rodzicami dyrekcja MOSiR poinformowała ich, że od nowego sezonu za treningi trzeba będzie zapłacić 100 zł miesięcznie. Dla wielu rodzin to poważny wydatek i zapowiadają rezygnację z posyłania dzieci na treningi.

Zmiana dotycząca opłat pojawiła się w statucie MOSiR, radni przegłosowali ją na ostatniej sesji, spółdzielcza telewizja krytykuje dyrektora MOSiR, Anetę Symbor, że na obradach nie poinformowała radnych, że mają być wprowadzone opłaty. Dyrektor odpo-



Jacek Tomasiak: Ja proponuję, żeby osoby związane z MOSiR, radny Kuśmierzak czy inne, zaczęły pracować za darmo.

wiada telewizji, że radni dostali przed sesją projekt zmian w statucie i mogli się z nimi zapoznać.

Praca za darmo ratunkiem dla MOSiR?

Sprawę komentuje w telewizji prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Jacek Tomasiak. Nie jest już radnym, ale wypowiada się na temat spraw miejskich jako obserwator. Radni klubu Inicjatywa dla Lubartowa nadali mu godność „ho-

norowego przewodniczącego” klubu.

MOSiR nie powinien pobierać tych opłat, bo to jest jednostka budżetowa - mówi Jacek Tomasiak.

Znalazł sposób na znalezienie pieniędzy dla MOSiR.

- Ja proponuję, żeby osoby związane z MOSiR, radny Kuśmierzak czy inne, zaczęły pracować za darmo. Po co nam ta administracja w MOSiR? Ona nie jest do niczego potrzebna, po to, żeby ludzie znowu gdzieś pobiegli w pola?



Artur Kuśmierzak: Jeśli panu prezesowi naprawdę zależy na tej Spółdzielni, proponuję objęcie prezesury w tej Spółdzielni za najniższą krajową.

- proponuje Tomasiak. - Podatnik ma łożyć na utrzymanie szanownego państwa w biurze MOSiR, dodatkowo ma płacić za trening własnego dziecka. Tak nie może być - bulwersuje się prezes Spółdzielni.

Najniższa krajowa dla prezesa - ratunkiem dla Spółdzielni Mieszkaniowej?

Radny Artur Kuśmierzak, któremu Jacek Tomasiak proponuje pracę za darmo, to jego

dawny kolega, razem działali w Komitecie Wyborczym Wspólny Lubartów. Kuśmierzak jest jednak współpracownikiem burmistrza Krzysztofa Paśnika, więc jego drogi z Tomasiakiem się rozeszły. Bywa bohaterem programów spółdzielczej telewizji. Był naczelnikiem wydziału w Urzędzie Miasta, ale gdy został radnym, musiał z tej pracy zrezygnować i znalazł zatrudnienie w MOSiR.

Radny Kuśmierzak jednak też potrafi kręcić filmy, cho-

ciaż nie ma telewizyjnej kamery. Pokaz filmowych umiejętności dał, wykorzystując drzwi Spółdzielni Mieszkaniowej jako scenografię. W swoim filmie proponuje prezesowi Tomasiakowi, żeby pracował za najniższą średnią krajową.

- Nie da się w tym kraju pracować za darmo, można być wolontariuszem. Ale ja mam lepszą propozycję dla pana prezesa. Jeśli panu prezesowi naprawdę zależy na tej spółdzielni, proponuję objęcie prezesury w tej spółdzielni za najniższą krajową. Co więcej, gwarantuję obniżenie kosztów funkcjonowania tej spółdzielni o milion złotych w pierwszym pełnym roku jej funkcjonowania. Jako gwarancję, że to się ziści, wpłacimy na konto depozytowe milion złotych, aby mieszkańcy byli tego pewni. I co, panie Tomasiak, jeśli jesteś pan odważny? Mówię „sprawdzam” - głosi radny, stojąc pod Spółdzielnią Mieszkaniową.

Marcin Kusyk
LUB

Radosław Szumiec: Podwyżek cen odbioru odpadów nie będzie. Nawet myślimy, żeby te ceny obniżyć

POWIAT LUBARTOWSKI: - Nawet jeśli ceny wynikające z przetargów na odbiór odpadów przez firmy byłyby wyższe, zawsze mamy możliwość dołożenia środków, które wypracował zakład zagospodarowania odpadów w Wólce Rokickiej - mówi przewodniczący zarządu ZKGZL, Radosław Szumiec.

W W jakiej kondycji zastał Pan Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej?

- W finansowej dobrej. W poprzednich kadencjach ówczesna opozycja nam wiecznie zarzucała, szczególnie pan Grzegorz Gregorowicz z panem Jackiem Tomasiakiem, że związek będzie niedochodowy, że będzie przynosił straty, że wcześniej czy później zbankrutuje. Okazało się, jak twierdziłem od początku, że trzeba cierpliwie poczekać. Jak każde przedsiębiorstwo na rozruchu potrzebuje dwóch - trzech lat, żeby generować zyski. Dokładnie tak się stało. Miasto nawet chciało wyjść z tego Związku. Miasto popełniłoby błąd dokładnie taki sam, jaki popełniła gmina Niedźwiada, która wystąpiła ze Związku. Teraz są gminy, które czynią kroki w kierunku przystąpienia do Związku. Jego majątek i Zakładu Zagospodarowania Odpadów w tej chwili wynosi już około 70 mln zł, więc jest już dość pokaźny.

W Sztandarowym obiektem ZKGZL jest sortownia odpadów w Wólce Rokickiej. W jakimś sensie to Pana „dziecko”. Jak ona w tej chwili funkcjonuje?

- Związek jest dochodowy właśnie dzięki temu zakładowi. Duże oszczędności są chociażby na fermentacji odpadów zielonych. W wyniku tego procesu powstaje gaz, który jest zamieniany na ciepło i prąd. Zużycie energii i ciepła jest na zero, więc sortownia nie ponosi związanych z tym kosztów. A przy maszynach zasilanych energią elektryczną zużycie jest duże. W tej chwili jest produkowany w zakładzie tzw. Rocky. To produkt z fermentacji przetwarzany na



Radosław Szumiec (z lewej) i dyrektor sortowni w Wólce Rokickiej Krzysztof Grzegorzczak przy generatorze biogazu

próchnicę, który jest sprzedawany rolnikom za przyszłowiową złotówkę. To świetny nawóz na pola. Oczywiście część dochodów trzeba przeznaczyć na inwestycje.

W Jakie inwestycje są planowane albo w trakcie realizacji?

- Trwają prace, żeby zwiększyć strumień odpadów, jaki wpływa do Zakładu. Musi nastąpić modernizacja linii czy wymiana urządzeń, które się zużywają. Związek jest na etapie rozmów z Lublinem w sprawie pozyskania działki, która zwiększy powierzchnię sortowni i da większe możliwości składowania, wybudowania zadaszeń, gdzie będziemy przechowywać RDF (alternatywne paliwo z odpadów). Tak, żeby nie zamakał, żeby był odpowiedniej wilgotności i łatwiej go było zbyć.

W Wspomniał Pan o Lublinie. Grzegorz Gregorowicz jako radny często twierdził, że związek jest bardziej dla Lublina, niż dla gmin związkowych. Jak w tej chwili wyglądają stosunki z Lublinem?

- Współpraca idzie w dobrym kierunku. Nie oszukujemy się, gdyby nie Lublin, ten zakład nie miałby dostarczanego tak dużego strumienia śmieci, acz-

kolwiek rejonizacja została zniesiona i możemy przyjmować śmieci z całej Polski. Lublin jest naszym partnerem od początku istnienia Zakładu i deklaruje, że chce przywozić do sortowni 3/4 swego strumienia. Teraz to 25 tys. ton rocznie. Za każdą tonę Lublin płaci, to nam głównie generuje dochody: około 20 mln zł rocznie, to 60 proc. budżetu. Świdnik nam dostarcza 5 tys. ton odpadów rocznie.

Było też mówione, że Lublin po 30 latach ten Zakład przejmie, bo jest właścicielem gruntów. Udało się też tę sytuację uporządkować i nie ma takiego niebezpieczeństwa. Gdy poprzednio byłem we władzach Związku, gmina Lubartów kupiła działkę niezbędną dla Lublina do budowy drugiej sortowni, w której składowałby swoje odpady. Była też prywatna działka, też były negocjacje z właścicielem, zaczęły się od 1,5 mln zł, stanęło na 400 tys. zł. Potem zawarto porozumienie o zamianie działek. I dzisiaj Zakład jest właścicielem wszystkich gruntów, które są pod nim.

W Mówimy o tym, że Zakład jest dochodowy, że wpływają środki od Lublina. Jak to wpływa na ceny za odbiór odpadów od mieszkańców?

- Jesteśmy po rozstrzygnięciu przetargów i już wiemy, że podwyżek na pewno nie będzie, jeśli chodzi o opłaty we wszystkich gminach członkowskich. Nawet myślimy o tym, że może będziemy ceny obniżać. Co więcej: jest już dokumentacja na uruchomienie PSZOK w Kaznowie, mieszkańcy już nie będą musieli wozić odpadów do Brzostówki. To inwestycja rzędu 1,5 - 1,7 mln zł.

W Podsumowując: co wpływa na to, że ceny odpadów nie wzrosną?

- Dochodowość całego Związku. Nawet jeśli ceny wynikające z przetargów na odbiór odpadów przez firmy byłyby wyższe, zawsze mamy możliwość dołożenia środków, które wypracował zakład zagospodarowania odpadów w Wólce Rokickiej. I taką politykę będę prowadził w związku przez całą kadencję.

W Na cenę odpadów wpływa też kwestia RDF. Nasza sortownia z dostarczonych odpadów wytwarza paliwo i trzeba było zapłacić cementowni, żeby to odebrała. Jak teraz sytuacja wygląda?

- Problem nie zmienił się. Nadal jesteśmy uzależnieni od cementowni, ale już nie tylko od chełmskiej. Mamy możli-

Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej zrzesza Lubartów, gm. Lubartów, Serniki, Ostrów Lubelski, Ostrówek. Organizuje w tych gminach gospodarkę odpadami, w jego władzach są członkowie tych samorządów. Jest właścicielem Zakładu Gospodarowania Odpadów w Rokitnie, który powstał dzięki dofinansowaniu ze środków szwajcarskich

Związek jest dochodowy właśnie dzięki zakładowi. Duże oszczędności są chociażby na fermentacji odpadów zielonych

wość współpracy z różnymi ośrodkami w Polsce. Gdy cementownia w Chełmie dyktuje zbyt wysokie ceny, możemy zbyć gdzie indziej. Zresztą w tej chwili segregacja jest na wyższym poziomie, więc tego RDF jest znacznie mniej niż np. pięć lat temu. Odpady są segregowane już u źródła, w gospodarstwach domowych. Jesteśmy przed wprowadzeniem kaucjonowania butelek, zarówno szklanych, jak i plastikowych. To jest następny etap, który jest przed nami. Będziemy współpracować z różnymi firmami, które będą oferować automaty do kaucjonowania butelek. Nie będzie to prosty proces.

W Jaka jest obecnie pozycja Lubartowa w ZKGZL? Padły często uwagi, że Lubartów powinien mieć większą reprezentację w Związku.

- W poprzedniej kadencji samorządu miasto utraciło wpływy w ZKGZL. Przed pięcioma laty zawsze było tak, że przewodniczącym zgromadzenia był zawsze burmistrz miasta, a wiceburmistrz przewodniczącym Zarządu. W tej chwili udało nam się w rozmowach przekonać gminy członkowskie, że należy wrócić do tej struktury. Mamy przewodniczą-

cego zgromadzenia, którym jest burmistrz Krzysztof Pańnik, mamy przewodniczącego zarządu, którym jestem ja. Była walka, kto będzie przewodniczył w zarządzie, udało mi się wygrać jednym głosem. Wójtom gmin nie jest obca historia Związku, więc docenili to moje zaangażowanie, które włożyłem przez osiem lat w Związek, w Zakład. Zrobię wszystko, żeby nie utracić zaufania wójtów gmin, będą działając w interesie wszystkich gmin członkowskich. Być może uda się powiększyć Związek, więc będziemy jeszcze bardziej rośli w siłę.

W Będzie 20-lecie ZKGZL. Będzie jakieś podsumowanie?

- Planujemy na 21 listopada obchody 20-lecia. Chcemy zorganizować sporą imprezę. Wśród zaproszonych gości będą krajowi liderzy, jeśli chodzi o zagospodarowanie odpadów, osoby, które nam pomogły przy budowie tego Związku i Zakładu. Będą przedstawiciele gmin, przewodniczący dotychczasowych zgromadzeń. Będzie uroczysta konferencja, chcemy to zrobić w Lubartowie.

W W Lubartowie obecnie rządzi koalicja trzech komitetów: Wspólnego Lubartowa, Wspólnoty Lubartowskiej i Lubartowskiej Koalicji Samorządowej. Wiemy z doświadczenia, że koalicje w Lubartowie nie trwały zbyt długo. Jak obecnie wygląda współpraca między koalicjantami?

- To jest jedna ze stabilniejszych koalicji, jakie mi są znane. Jestem 14 lat w samorządzie, przeżywałem już różne chwile, bez większości w radzie potrafiłmy funkcjonować w latach 2014 - 2018 i też się dało. Ta koalicja wydaje mi się trwałą, uważam, że uda się nam przetrwać pięć lat. Na razie dogadujemy się, nie ma zgrzytów, ale oczekiwania koalicjantów są realizowane. Staramy się, żeby każdy wyniósł elementy, na których poszczególnych komitetach zależy. Myślę, że to będzie dobra, spokojna koalicja na najbliższe pięć lat.

Marcin Kusyk

Radna Ewa Grabek: nieruchomości wart

Dla niektórych to pierwsze pokazanie majątku.

Urząd Miasta Lubartów opublikował oświadczenia majątkowe radnych nowej kadencji. Zarobki

podają za okres od 1 stycznia 2024 r. do końca maja.

Opublikowane są oświadczenia 21 osób, nie ma jednak wśród nich oświadczenia Marka Polichańczuka, który do składu Rady Miasta

dołączył dopiero na III sesji. Zajął miejsce swojego klubowego kolegi Radosława Szumca ze Wspólnoty Lubartowskiej, który złożył mandat po powołaniu go na stanowisko zastępcy burmistrza.

Wśród radnych jest czwórka właścicieli nieruchomości, których wartość przekracza w sumie milion złotych. Nieruchomości, jakie mają, to m.in. domy, mieszkania, działki pod domami. Nie-

które z nich są współwłasnością. Najcenniejsze z nich zgromadziła Ewa Grabek - łącznie są warte 2,8 mln zł. Na drugim miejscu jest Artur Kuśmierzak - jego nieruchomości są warte 1 770

000 zł. Do Elżbiety Mizio należą nieruchomości warte 1 12 000 zł. Anna Furtak - Filip wykazuje własność nieruchomości wartych 1119 250 zł.

Marcin Kusyk

IMIĘ I NAZWISKO	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I ZOBOWIĄZANIA	NIERUCHOMOŚCI	POJAZD lub inny majątek ruchomy (wartość powyżej 10 tys. zł)
 Krystyna Bajda SP 1	Umowa o pracę - 25 343 zł , emerytura - 20 899 zł , dieta MKRPA - 1 710 zł , ryczałt z pracy w sądzie - 2 449 zł	Oszczędności - 15 857 zł ; zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 72,4 mkw - 600 tys. zł (małż.wsp.maj.), garaż 16 mkw - 30 tys. zł , użytk rolny 2,07 ha - 60 tys. zł	Fiat Panda 2025, Fiat Panda 2021
 Aleksandra Berger nauczyciel SP 3	Z tytułu zatrudnienia - 55 184 zł , umowy cywilno-prawne - 3 737 zł	Oszczędności - 37 000 zł ; zobowiązania: pożyczka fundusz mieszkaniowy przy SP 3 - 71 26 zł , pożyczka KZP przy SP 4 - 16,5 tys. zł	Dom 90 mkw - 350 tys. zł , współwł. działka, na której stoi dom 0,1135 ha - 330 tys. zł , współwł.	KIA Sorento 2006, Hyundai Getz, 2008
 Robert Błaszczak st. inspektor bezpieczeństwa w BS Lubartów	Umowa o pracę - 31 600 zł , dieta radnego - 9 256 zł	Oszczędności - 45 233 zł ; zobowiązania - noe dotyczy	nie dotyczy	Honda Civic, 2009 r. - 21 tys. zł
 Anna Furtak Filip specjalista marketingu INQ Trade sp. z o.o.	Umowa o pracę - przychód 22 tys. zł , dochód - 16 465 zł	Oszczędności - 102 404 zł , PPK - 4 133 zł ; zobowiązania: kredyt hipoteczny na budowę domu w PEKAO S.A. - 380 411 zł	Dom 180 mkw - 764 tys. zł , małż. Wsp. maj.; dom 140 mkw - 100 tys. zł - 1/4 współwł. ; działka zabudowana domem, 1004 mkw - 200 tys. zł , małż.wsp. Maj.; działka 504 mkw - 50 tys. zł , 1/4 współwł. ; garaż 20 mkw - 1 500 zł , 1/4 współwł.; szklarnia 60 mkw - 3 750 zł , 1/4 współwł.	Mazda 6, 2015 r., małż. wsp. maj.
 Ryszard Gierach nauczyciel w II LO	Z tytułu zatrudnienia - 25 955 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 130,8 mkw - 400 tys. zł , współł. małż.	Honda Jazz, 2018 r., 55 tys. zł
 Ewa Grabek technik elektroradiolog w SP ZOZ	Emerytura - 12 479 zł , wynagrodzenie brutto - 24 671 zł , wynagrodzenie netto - 17 822 zł , z tytułu pełnienia obowiązków społecznych - 8301 zł , przychód z tytułu najmu - 18 720 zł	Oszczędności - 300 tys. zł ; zobowiązania: kredyt hipoteczny na budowę domu w BPH - 162 997 zł	Dom 129 mkw na działce 509 mkw - 500 tys. zł , dom usługowo-mieszkalny na działce 543 mkw - 1 mln zł (współwł.), rozpoczęta budowa domu na działce 1119 mkw - współwł., działka o pow. 3429 mkw - 1 mln, zł , współwł., działka 5287 mkw - 150 tys. zł , działka 0,41 ha z domem drewnianym - 150 tys. zł	Toyota Auris Classic, 2013 r.; VW Sharan, 2013 r.; VW T6, 2018 r.
 Grzegorz Jaworski dyrektor ZDP	Ze stosunku pracy - 63 514 zł , dieta radnego - 9 256 zł	Oszczędności - 6 000 zł (małż.wsp. maj.); zobowiązania: Kredyt hipoteczny w BPH - 43 716 zł , pożyczka w KZP w zakładzie pracy żony - 26 300 zł , pożyczka mieszkaniowo - remontowa w zakładzie pracy żony - 11 220 zł	Dom 150 mkw - 450 tys. zł (małż. wsp. maj.); dz. rolna 1,36 ha, las 0,9 ha (1/4 własności) - 30 tys. zł	Suzuki Grand Vitara, 2004 r. - 12 tys. zł, Kia Rio, 2016 r. - 28 tys. zł, Chevrolet Spark, 2013 r. - 15 tys. zł (wszystkie - małż.wsp. maj.)
 Krystyna Jeziorska nauczycie w Przedszkolu nr 5	Ze stosunku pracy - 27 863 zł , dieta MKRPA - 1 015 zł , ROD Relaks - 180 zł	Oszczędności - 28 823 zł (współ.małż.); zobowiązania: kredyt Bank Milenium na zakup mieszkania - 143 tys. zł , do spłaty 111 383 zł	Mieszkanie 37,08 mkw - 259 560 zł (współ.małż.), działka 300 mkw (ogrody Relaks I) - 10 tys. zł , dzierzawa	nie dotyczy
 Tomasz Krówczyński przewodniczący Rady Miasta	Działalność gospodarcza - przychód 254 712 zł , dochód - 164 594 zł , dieta radnego - 5 865 zł	Oszczędności - 40 834 zł , akcje na kwotę 234,88 zł ; zobowiązania: Kredyt konsumpcyjny w PEKAO S.A. - 14 700 zł , leasing w Geatin Leasing SA - 36 504 zł , kredyt konsumpcyjny PNB Paribas - 23 459 zł	Grunt orny 53 ary - 50 tys. zł	Voge 500 AC, 2023 r., Fiat Tipo, 2017 r.
 Przemysław Kural	Emerytura - 15 504 zł , umowa o pracę - 21 926 zł , dieta radnego - 9 256 zł	Oszczędności - 46 000 zł , 10 tys. euro, 2600 USD (małż.wsp.maj.); zobowiązania: nie dotyczy	Mieszkanie 62,8 mkw - 320 tys. zł ; mieszkanie 12,6 mkw - 75 tys. zł (1/4 udziału); grunt rolny 0,56 ha - 20 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Skoda Fabia III 1,2 TSI MR 15, 2016 r. (małż. wsp. maj.)
 Piotr Kusyk zastępca dyrektora PUP	Umowa o pracę - 31 105 zł , dieta radnego - 8 521 zł	Oszczędności - 10 tys. zł ; zobowiązania: kredyt hipoteczny 143 145 zł	Dom 172 mkw - 600 tys. zł (współwł.); nieruchomość 65 mkw - 250 tys. zł	Renault Laguna, 2011 r.

te 2,8 mln zł. Jest jeszcze kilku krezusów

IMIĘ I NAZWISKO	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I ZOBOWIĄZANIA	NIERUCHOMOŚCI	POJAZD lub inny majątek ruchomy (wartość powyżej 10 tys. zł)
 Anna Kuszner dyrektor ŚDS	Z tytułu zatrudnienia - 46 287 zł , dieta radnej - 11 312 zł , MKRPA - 1125 zł	Oszczędności - 21 042 zł ; zobowiązania: kredyt w Credit Agricole, do spłaty 13 410 zł	Mieszkanie 60,30 mkw - 290 tys. zł (3/8 udziału)	nie dotyczy
 Artur Kuśmierzak radny	Umowa o pracę - 21 760 zł , umowa zlecenie - 13 003 zł , dieta radnego - 10 426 zł , działalność gospodarcza - dochód 73 869 zł ,	Oszczędności - 10 tys. zł, 15 tys. euro, 15 tys. USD , papiery wartościowe na kwotę 2264 zł ; zobowiązania: Kredyt hipoteczny - 326 755,81 zł - Bank PEKAO I O. Kraśnik, Kredyt na zakup towarów, usług i papierów wartościowych - 10821,36 zł - Santander Consumer Bank, Kredyt niecelowy oraz kredyt studencki - 119121,88 zł - BNOP Paribas Centrum Rozlicz. Nr 1 w Krakowie, Kredyt niecelowy oraz kredyt studencki - 84287 zł - Revolut Bank UAB	Dom 116,7 mkw + garaż 25,46 mkw - 850 tys. zł ; mieszkanie 32,04 mkw - 190 tys. zł ; mieszkanie 123 mkw - 700 tys. zł ; pole 2,02 - 30 tys. zł (wszystkie pozycje - małż. wsp. maj.)	BMW 118 D, 2010 r. - 15 tys. zł
 Edyta Lewtak pedagog w ZS 2	Ze stosunku pracy - 46 134 zł , ryczałt kuratora społecznego - 4241 zł	Oszczędności - 13 649 zł ; zobowiązania - nie dotyczy	Gospodarstwo 2,88 ha - 58 tys. zł (1/2 współwłasność)	VW Taigo 1.5 TSI, 2022 r.
 Elżbieta Mizio wicedyrektor RCEZ	Ze stosunku pracy - 38 104 zł , dieta radnej - 7895 zł	Oszczędności - 73 571 zł ; zobowiązania: Kredyt hipoteczny Bank Pekao na zakup mieszkania 200 000 z ł	Dom 200 mkw - 650 tys. zł (1/2 współwłasność); mieszkanie 53 mkw - 450 tys. zł (małż. wsp. maj.) gospodarstwo rolne 1,5 ha - 20 tys. zł	Nissan Qashqai, 2011 r. - współt. małż.; Kia Stonic 2018 r., współt. małż.
 Zygmunt Osiak radny	Kontrakt menadżerski w spółce PGT - 205 510 zł za 2023 r., kontrakt menadżerski w spółce za okres 1.10.2024 - 25.04.2024 - 80 697 zł	Oszczędności - 15 000 zł ; zobowiązania: Pożyczka gotówkowa w PEKAO SA - 21 978 zł , do spłaty - 7896 zł ; pożyczka gotówkowa w PEKAO SA - 20 tys. zł , do spłaty 14 835 zł , kredyt samochodowy w RCI Banque - 36 000 zł	Dom 260 mkw - 1,5 mln zł (współt. małż.)	Renault Megane, 2020 r.
 Beata Pasikowska TEAM International Poland sp. z o.o., HR Recruitment Manager	Umowa o pracę - 53 927 zł , umowa zlecenie - 4567 zł , dieta radnej - 8803 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania: kredyt hipoteczny w Bank Milenium - 210 tys. zł , kredyt gotówkowy PKO BP - 21 167 zł	Dom 136 mkw - 550 tys. zł , mieszkanie 49 mkw - 300 tys. zł (obie pozycje - współwłasność)	Skoda Octavia, 2018 r.
 Paweł Sokół przedsiębiorca	Działalność gospodarcza przychód - 1970 967 zł , dochód - 177 333 zł	Oszczędności - 80 tys. zł ; zobowiązania: Leasing PKO BP - 27 300 zł , leasing VB Leasing SA - 30200 zł , pożyczka gotówkowa PKO BP - 83 160 zł , limit odnawialny PKO BP - 2000 000 zł	Działki: 0,86 ha; 1,42 ha; 1,43 ha; 0,79 ha - 80 tys. zł	Volvo FH 13, 2006 r.; Volvo FH 13, 2006 r.
 Krzysztof Sroka PHM Polcomm CNC operator	Z tytułu zatrudnienia - 18 444 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania: kredyt na panele fotowoltaiczne - 22 835 zł	Dom 120 mkw - 700 tys. zł	Ford focus, 2014 r.
 Andrzej Zieliński emeryt	Emerytura - 51 961 zł, dieta radnego - 12 239 zł , zwrot podatku - 2974 zł	Oszczędności - 72 tys. zł, 870 euro (współt. małż.); zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 61 mkw - 300 tys. zł , garaż 17 mkw - 30 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Mazda CX 5, 2016 r.

Mieszkanka Lubartowa oszukana na kod QR

40-letnia mieszkanka Lubartowa chciała sprzedać książkę. Ogłoszenie zamieściła na jednej ze stron sprzedażowych. Skontaktowała się z nią osoba twierdząca, że jest zainteresowana zakupem. Wysłała jej kod QR, mający potwierdzić wpłatę pieniędzy.

- Kod przekierował 40-latkę na stronę jej banku, gdzie podała dane dostępowe: login i hasło.

Marcin Kusyk

Na ratunek dziecku. Dramatyczne chwile na jeziorze Firlej

Do dramatycznego zdarzenia doszło 9 lipca o godz. 16.27. Dziecko oddaliło się na materacu na środek jeziora Firlej. Sytuacja wyglądała niebezpiecznie - jezioro ma długość 1,12 km, średnia głębokość wody to 5 m, a w najgłębszych miejscach nawet ponad 9 m.

Na pomoc ruszyli świadkowie zdarzenia i strażacy.

- Dzięki szybkiej interwencji

Marcin Kusyk

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w dzierżawę – dot. nieruchomości gruntowej nr 1783, 1896, 2105/1; 1998/1 (część) Wola Sernicka; 151/6 (część) Brzostówka.

Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, Biuletynie Informacji Publicznej, stronie <https://serniki.eurzad.eu/>.

Były głosy przeciw w sprawie udzielenia wotum zaufania

Burmistrz nie ma większości, ale wotum i absolutorium dostał

- Po dwóch latach chudych, przyszedł rok tłusty - tak decyzję o udzieleniu wotum zaufania dla burmistrza Kocka skomentował Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej. Tomasz Futera uzyskał bowiem i wotum zaufania, i absolutorium za 2023 rok. A nie było to takie oczywiste...

Trudna sytuacja burmistrza

Tomasz Futera rozpoczął w kwietniu swoją piątą kadencję na stanowisku burmistrza Kocka. Pomimo sukcesu w wyborach na burmistrza, nie udało mu się wprowadzić do Rady Miejskiej wystarczająco dużo osób, by mieć większość w tym 15-osobowym

gremium. Po pięć mandatów w Radzie Miejskiej zdobyli bowiem przedstawiciele komitetów Tomasza Futery i Radosława Oliwniaka, czyli kandydatów na burmistrza, którzy zmierzali się w drugiej turze wyborów. Dwa mandaty uzyskali kandydaci z komitetu Jacka Pożarowszczyka, a jeden osoba z komitetu Michała Zaremby. Do tego dwójka radnych dostała się do Rady Miejskiej, kandydując z własnego komitetu.

Już pierwsze istotne głosowania pokazały, że Tomasz Futera nie może liczyć na poparcie większości. W prezydium Rady Miejskiej nie znalazł się żaden przedstawiciel z komitetu burmistrza - próba powierzenia radnemu Marcinowi Likowi funkcji wiceprzewodniczącego skończyła



Tomasz Futera, burmistrz Kocka, nie mógł mieć pewności co do głosowań w sprawie wotum zaufania i absolutorium za 2023 rok, które znalazły się w porządku obrad sesji z 27 czerwca

się fiaskiem, bo więcej głosów uzyskał Dariusz Różycki, czyli kandydat z konkurencyjnego komitetu.

Podobnie sytuacja wyglądała, gdy na sesji Rady Miejskiej padła propozycja, by zwiększyć wynagrodzenie burmistrza. Do powodzenia Tomaszowi Futerze zabrakło jednego głosu - pomysł poparło siedmioro radnych, osiem osób było przeciw.

Dlatego Tomasz Futera nie mógł mieć pewności co do głosowań w sprawie wotum zaufania i absolutorium za 2023 rok, które znalazły się w porządku obrad sesji z 27 czerwca. To corocznie podejmowane przez radnych uchwały, za pośrednictwem których dają oni wyraz swojej ocenie działań podejmowanych przez burmistrza.

Tłusty rok

Najpierw radni głosowali w sprawie udzielenia wotum zaufania dla burmistrza. Przeciw były tylko dwie osoby: Janusz Bilski i Mariusz Pełka. Piątka radnych wstrzymała się od głosu. Za zagłosowało osiem osób. Wśród nich ci, którzy uzyskali mandaty w wyborach, startując z listy komitetu Tomasza Futery: Marcin Lik, Elżbieta Tutkaj, Paulina Siwek, Jan Pietrzela i Jacek Kruczek. Do tego poparcie dla działań burmistrza wyrazili: Karolina Błaszczak (w wyborach startowała z komitetu Radosława Oliwniaka) oraz Karol Anyszek i Justyna Ściś (oboje komitet Jacka Pożarowszczyka).

Można powiedzieć, że to nowa sytuacja dla Tomasza Futery, który w latach 2022 i 2023 nie uzyskiwał od Rady Miejskiej wotum zaufania.

- Po dwóch latach chudych, przyszedł rok tłusty - skomentował na forum Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku.

Głosów przeciw nie było już przy podejmowaniu uchwały o absolutorium dla burmistrza za 2023 rok. Dziesięć osób było „za”, poza tym piątka radnych wstrzymała się od głosu. Poza Januszem Bilskim i Mariuszem Pełką byli to Maria Waszkowska (własny komitet), Adam Zykubek i Zbigniew Kula (oba komitety Radosława Oliwniaka).

W ub.r. burmistrz Tomasz Futera nie uzyskał od Rady Miejskiej absolutorium za 2022 rok. Wówczas tylko siedem osób głosowało „za”, trzy były przeciw, cztery wstrzymały się od głosu.

Dominik Smagała

Pływali statkiem i zwiedzali Lubelszczyznę

Wakacje w domu? Nic z tych rzeczy! Z dała od telefonów, komputerów i telewizji dzieci z gminy Lubartów i te spoza gminy mogły aktywnie spędzić czas dzięki półkoloniam zorganizowanym przez Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy „Orka”.

Udział w półkoloniach był płatny, jednak zainteresowanie było na tyle duże, że trzeba było się spieszyć, żeby zapisać dziecko na turnus. Atrakcje, jakie czekały na dzieci, to zwiedzanie Magicznych Ogrodów, Park Trampolin, a w nim to, co urwisy lubią najbardziej, czyli

„Mania Skakania”. Po wyczerpujących fikołkach można było złapać nieco oddechu podczas seansu w Multikinie.

Kolejne dni to kolejne przygody, a wśród nich rejs statkiem po Wiśle w znanym i lubianym Kazimierzu Dolnym i zwiedzanie tamtejszych atrakcji. W programie było także zwiedzanie Muzeum Wsi Lubelskiej oraz Starówki w Lublinie. Ostatni dzień półkolonii to szaleństwo wodne na basenach w Świdniku, gry i zabawy na boisku.

Półkolonie dofinansowywała Gmina Lubartów.

an

Zdobyli Górę Trzech Krzyży w Kazimierzu



To drużyna z gm. Niedźwiada

W relacji z Młodzieżowych Zawodów Sportowo - Pożarniczych błędnie podpisaliśmy jedną z drużyn - na zdjęciu jest Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza z gminy Niedźwiada



Biblioteka w Nowodworze zaprasza dzieci na wakacyjne warsztaty

Od 22 do 26 lipca w godzinach 14-16 będą trwały zajęcia w gminnej Bibliotece w Nowodworze dla dzieci w wieku 6-16 lat.

W programie:
- magiczne lampiony
- kolorowe skarpeciaki
- string art
- wakacyjne ramki
- słodkie tartaletki
Liczba miejsc ograniczona. Zapisy w bibliotece.

an
LUB